Cena egz. 10 gr.

K[…]R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Środa 28 lipca 1937 r. | Nr. 205

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Sejm uchwalił ustawy śląskie

Posłowie śląscy przeciw uprawnieniom dla Niemców

WARSZAWA, 27.7. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu prawie całe wypełnione było przez dyskusję o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu na obszar Sądu Okręgowego w Katowicach **przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariatów**, obowiązujących na ziemiach zachodnich R. P.

Dyskusja ta była jednocześnie dotkliwą krytyką naszej ,polityki wobec Niemiec hitlerowskich, poniewierających prawa mniejszości polskiej w Niemczech.

Projekt ustawy referował poseł Zakrocki: „Rozporządzenie ministra sprawiedliwości, mówił referent, znosi się w drodze ustawodawczej dlatego, że według statutu organicznego Śląska, minister sprawiedliwości w początkowych 6 miesiącach miał prawo do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w tym zakresie.

Poseł Kamiński zgłosił wniosek mniejszości o odrzucenie projektu ustawy. Wychodzi on z założenia, że mniejszość niemiecka w Polsce nie powinna mieć więcej praw, aniżeli mniejszość polska w Niemczech i dlatego należy zaczekać **na to, jakie stanowisko zajmą Niemcy względem mniejszości polskiej na niemieckiej części Śląska.** Komisja nie podzieliła tego zapatrywania, uważając, że sprawa uprawnień mniejszości w Polsce, jest sprawą wewnętrzną, którą rozstrzyga się według zasad słuszności i przepisów konstytucji.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Nowak ze Śląska, który m. ni. oświadczył: „Ustawa o języku urzędowym w sądach, prokuraturach i notariatów z roku 1925 **stwarza dla ludności niemieckiej na Śląsku Górnym nowy stan uprzywilejowania. — Kiedyż to Niemcy na Śląsku zasłużyli na te przywileje, które ustawa ma im dać?** Od piętnastu lat nie dostrzegam ani cienia tej zasługi. A może to ma być **nagroda za lojalność Niemców wobec państwa polskiego?** O lojalności tej mówią tysiące skarg niemieckich do Ligi Narodów i wyroki sądowe, chociażby ostatnie, w Tarnowskich Górach i Chojnicach. Mógłbym za tą ustawą głosować wtedy, gdyby mniejszość polska w Niemczech otrzymała takie same prawa (oklaski). 800.000 Niemców w Polsce kształci 54.000 swoich dzieci w szkołach niemieckich, podczas gdy półtora miliona Polaków w Niemczech ma szkołę polską tylko dla 5000 dzieci. Jeśli jednocześnie do tego dodamy ostatnie przemówienie p. Wagnera w Opolu, masowe niemczenie nazw miejscowości na Śląsku Opolskim, przenoszenie rodzin dla uzyskania pracy, gdy widzę jak p. premier przyjmuje senatora Hasbacha, a Polacy w Niemczech nie mogą od roku doczekać się przyjęcia przez kanclerza Rzeszy, to mam uczucie, że cofnęliśmy się do roku 1908. Żadnej nie widzę różnicy pomiędzy dążeniami germanizacyjnymi Niemiec Hohenzollernów a Niemiec Hitlera. Gdy w tych warunkach patrzę na przedłożoną nam ustawę dającą przywileje mniejszości niemieckiej, to wydaje mi się, że śnię. Nie byłoby dla mnie więcej radości, panie ministrze, jak gdyby mi pan dziś z tej trybuny powiedział, że się mylę, przedstawiając sytuację tak ,jak ją przedstawiłem.

Następny mówca poseł Ligoń, podniósł iż „pamiętając naszą niedolę moglibyśmy poprzeć projekt rządowy, gdybyśmy mogli oczekiwać, że po drugiej stronie granicy nasza dobra wola zostanie zrozumiana, że ludność polska na Śląsku Opolskim otrzyma takie same prawa. Jednakże nie ma podstaw do takich przypuszczeń, Dlatego poseł Ligoń jest przeciwny ustawie.

Poseł Kamiński uzasadnił następnie swój wniosek o odrzucenie projektu ustawy. Nie można głosować za tym projektem, jeżeli nie mamy żadnego zapewnienia o tym, co **otrzymają Polacy na Śląsku Opolskim**, mówił wnioskodawca.

Pod koniec dyskusji zabrał głos wiceminister sprawiedliwości Chełmoński, który oświadczył, że jeżeli chodzi o moment prestiżowy, to powinniśmy uregulować sprawę obecnie, nie odkładając jej do sesji zwyczajnej, gdyż ta sesja nadzwyczajna, jest niejako uroczystością zwolnienia się z zobowiązań konwencji górnośląskiej.

W głosowaniu wniosek o odrzucenie ustawy upadł. Następnie Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy, w brzmieniu, zaproponowanym przez komisję.

Posłowie ze Śląska wstrzymali się od głosowania, wychodząc z założenia, iż w województwie śląskim zamieszkanym w 90 proc. przez ludność polską, zbędne są specjalne ustawy dające przywileje znikomej napływowej mniejszości niemieckiej.

A w dziedzinie językowej obowiązywać winny na Śląsku te same prawa, jakie obowiązują w Warszawie, Wilnie czy Krakowie. Posłowie śląscy nie głosują za ustawą jeszcze i z tego powodu, że ludność polska w Niemczech pozbawiona jest całkowicie praw narodowościowych.

W ciągu dalszych obrad Sejm uchwalił po krótkiej dyskusji, projekty ustaw o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego, o rozciągnięciu ustawy o reformie rolnej na górnośląską część województwa Śląskiego, oraz projekt ustawy o przejmowaniu gruntów za niezależności pieniężne na własność państwa.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły dziś m. in. interpelacje następujące: posła Krukowskiego w sprawie przywrócenia władz samorządowych w ubezpieczalniach społecznych, posła Bołądzia w sprawie rozwiązania rady Izby Rolniczej w Białymstoku, posła Biłaka w sprawie falsyfikatu rzekomej odezwy ukraińskiej w sprawach agrarnych.

Poza tym marszałek zawiadomił Izbę iż poseł Sommerstein złożył interpelację w sprawie motywów sądowego wyroku na Joska Pędraka, mordercę śp. Stefana Barana w Częstochowie.

Wobec wątpliwości konstytucyjnych odnośnie przyjęcia tej interpelacji, marszałek wypowie się o niej na następnym posiedzeniu.

O terminie i porządku dziennym posiedzenia, zostaną posłowie zawiadomieni na piśmie. Prywatnie marszałek zakomunikował, iż przypuszcza, że to posiedzenie odbędzie się w najbliższą sobotę tj. dn. 31 bm.

Monopol zbożowy

w Trzeciej Rzeszy

BERLIN, 27.7. Minister Rzeszy do spraw wyżywienia i gospodarstwa krajowego wydał — celem pokrycia zapotrzebowania chleba — **zarządzenie, na mocy którego cały zbiór żyta i pszenicy musi być oddany do dyspozycji urzędów, zaopatrujących w chleb.**

Zarządzenie postanawia, że każdy producent krajowego zboża chlebowego, jest zobowiązany oddać cały tegoroczny zbiór, z wyjątkiem zapasów potrzebnych mu do osobistego użytku. Używanie zboża na paszę jest surowo wzbronione, wzamian za co ministerstwo zobowiązuje się w ciągu całego roku zaopatrywać r..ników w paszę krajową i zagraniczną.

W dniu wczorajszym odbyło się — z uwagi na doniosłość tegego zarządzenia — pod przewodnictwem ministra Rzeszy Darre posiedzenie, w którym wzięli udział reprezentanci władz wszystkich prowincyj. Na posiedzeniu tym omówił min. Darre szczegółowo ścisły związek, zachodzący między przenaczoną pod uprawę powierzchnią kraju, produkcją zboża na niej i zapotrzebowaniem żywności, wywołanym przyrostem ludności.

Program rządu Chautemps

PARYŻ, 27.7. Premier Chautemps przemawiając w departamencie Loire-et-Cher nawiązał do propozycji wysuniętych przez partię socjalistyczną w sprawie nowego programu frontu ludowego.

Premier w ten sposób określił politykę wewnętrzną rządu: uzyskanie równowagi budżetowej, poprawa sytuacji finansowej, zahamowanie zwyżki cen, załatwienie polubowne konfliktów społecznych i utrzymanie porządku publicznego. Program ten jest surowy, lecz uzyskał aprobatę narodu i został uznany za nieodpartą konieczność.

Większość obywateli francuskich wie, że postęp społeczny nie może być trwały bez równowagi finansowej i utrzymania ładu publicznego.

Organizowanie

„MŁODEJ POLSKI"

WARSZAWA, 27.7. Dzisiaj ukazał się pierwszy numer czasopisma „Młoda Polska" z artykułem wstępnym — oświadczeniem płk. Adama Koca.

WARSZAWA, 27.7. W dniu dzisiejszym został zakoczony obóz kierowników organizacyj „Młoda Polska". Na obozie było 40 uczestników z różnych stron Polski i różnych organizacji.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się przyjmowanie kandydatów na kurs członków „Młodej Polski". Każdy kandydat musi przejść uprzednio kurs kandydacki.

Grzeszolska contra Torpeda

PROCES W KATOWICACH

Sąd Apelacyjny w Warszawie ostatecznie rozstrzygnął spór toczący się o właściwość sądu w sprawie odpowiedzialnego redaktora „Torpedy", p. Wit-Krajewskiego oraz współwłaścicieli tego wydawnictwa zaskarżonych przez Pelagię Staciwiską Grzeszolską, za drukowanie powieści „Tal", osnutej na tle głośnego procesu trucicielskiego.

Sąd Apelacyjny przekazał sprawę Sądowi okręgowemu w Katowicach, pierwsze zatem pogłoski, że proces ten odbędzie się w Sosnowcu, okazują się fałszywe.

Wojska japońskie w Pekinie

Podbój Chin przez Japonię

TOKIO, 27.7. Agencja Domei przedstawia następujący obraz sytuacji w północnych Chinach. **Zmotoryzowane oddziały japońskie, wysłane z Feng-Tai do Pekinu celem „ochrony obywateli japońskich", przybyły do bramy** Pekinu, zwanej Kwangan, o godz. 18.30. **Dowódca zażądał od straży chińskiej otwarcia bramy zgodnie z porozumieniem,** zawartym przez sztab japoński z przedstawicielami rady politycznej prowincji Hopei i Czahar (tak nazywa się rząd tych dwu prowincyj chińskich). **Straż chińska odmówiła otwarcia bramy. Rozpoczęły się rokowania.** W rezultacie o godz. 19.10 Chińczycy otworzyli bramę, wpuszczając do miasta połowę oddziału japońskiego. W tym momencie straż chińska znienacka ostrzelała rozdzielony na dwie części oddział japoński z karabinów maszynowych i dział piechoty. Rzucono również granaty ręczne. Wojska japońskie odpowiedziały ogniem. Walka trwała do godz. 2 nad ranem. Ofiarą zajścia po stronie japońskiej padło 4 zabitych i 2 rannych. Oprócz tego rannych zostało 2 dziennikarzy japońskich, którzy towarzyszyli wojskom.

LONDYN, 27.7. 3 samochody ciężarowe, wiozące żołnierzy japońskich, zaatakowane zostały granatami ręcznymi w zachodniej części Pekinu. **Zabitych zostało jakoby 20 żołnierzy japońskich i agenci policji chińskiej.**

TIEN-TSIN, 27.7. W koncesji japońskiej **wybuchła bomba raniąc 7 osób. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.**

PEKIN, 27.7. Ogłoszono tu stan wojenny. W godzinach wieczornych toczyła się walka koło dworca, który Japończycy daremnie usiłowali zająć.

TOKIO, 27.7. W ministerstwie wojny panu**je żywe zaniepokojenie losem oddziału japońskiego, który dostawszy się wczoraj wieczorem do Pekinu, wzięty został w krzyżowy ogień wojsk chińskich.** Oddział ten przybył z Feng-Tai dla „zapewnienie ochrony obywateli japońskich w Pekinie".

TOKIO, 27.7. Minister wojny zakomunikował sejmowi, że garnizon japoński w Chinach północnych postanowił wszcząć akcję karną przeciwko wojskom chińskim w związku z czym ministerstwo wojny przewidziało wszelkie potrzebne zarządzenia.

NA CO ZDA SIĘ ULTIMATUM?

NANKIN, 27.7. Gen. Sung-Cze-Juan odrzuci prawdopodobnie ultimatum japońskie. Zdecydowany on jest nie wyrzekać się prawa stacjonowania wojsk chińskich w sąsiedztwie Pekinu, aczkolwiek skłonny byłby zastąpić 37 dywizję innymi dywizjami.

TIEN-TSIN, 27.7. Przybyło tu 30 samolotów japońskich, które wzmocnią załogę tutejszą.

TOKIO, 27.7. Wojska japońskie wraz z lotnikami otoczyły i zniosły jeden z oddziałów 29 armii chińskiej w odległości 25 klm. na wschód od Pekinu. Rannych i zabitych po stronie chińskiej było jakoby 500 ludzi, po stronie zaś japońskiej około 10.

15 milionów zł. na zatrudnienie bezrobotnych

Tajemniczy bank finansuje spółdzielnie niemieckie

W dn. 26 bm. odbyły się pod przewodnictwem wicepremiera p. Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tym ustalono elementy, na które dzisiejsza sytuacja gospodarcza nakazuje położyć szczególny nacisk w bezpośredniej polityce gospodarczej rządu. Jednocześnie nakreślono kalendarz prac gospodarczych rządu w okresie jesiennym.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył zagadnienia bieżące. Wobec koniecznośći dalszego wzmożenia prac inwestycyjnych, komitet upoważnił ministra skarbu do dodatkowego uruchomienia kredytów inwestycyjnych w wysokości 15.000.000 zł. celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach komunikacyjnych, melioracyjnych i samorządowych oraz do zwiększenia o 1 mil. zł. (do łącznej wysokości 3.000.000 zł. w roku bieżącym) kwoty, przyznanej na finansowanie budownictwa wiejskiego W związku z poprzednio dokonanym powiększeniem o 15.000.000 złotych kredytów przeznaczonych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego — łączne zwiększenie planu inwestycyjnego stanowi dotychczas 31.000.000 zł.

W dalszym ciągu komitet ekonomiczny uchwalił wytyczne programu sanacji spółdzielni kredytowych w województwach Pomorskim i Poznańskim.

Komitet przyjął do zatwierdzającej wiadomości ofertę ks. v. Pless co do przekazania na własność skarbu państwa lasów pszczyńskich za zaległe należności skarbowe i skapitalizowane opłaty górnicze. Uchwała ta jest końcowym ogniwem aktów prawnych, zmierzających do sanacji majątku ks. von Pless.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów omawiano m. in. sytuację spółdzieleni kredytowych na Ziemiach Zachodnich. Wyszedł przy tym na jaw fakt niezwykły: oto okazało się, że spółdzielnie kredytowe niemieckie, których jest wielokrotnie mniej, niż polskich, udzieliły w ubiegłym roku więcej kredytów, niż spółdzielnie polskie.

Gdy porównano odnośne dane z cyframi przedwojennymi, okazało się, że przed wojną suma kredytów udzielanych przez spółdzielnie polskie była o wiele wyższa od sumy, udzielonej przez spółdzielnie kredytowe niemieckie.

Jak wytłumaczyć to zjawisko? Oto okazuje się, że spółdzielnie kredytowe niemieckie korzystają z pożyczek w banku „Hollandsche Buitenlandbank" w Amsterdamie.

Interesy tego banku na terenie Polski przedstawiają się niezwykle oryginalnie. Pobiera on mianowicie odsetki bardzo umiarkowane, które większości spółdzielni niemieckich są później skreślane. Siedziba oddziału owego tajemniczego banku mieści się w oddziale „Deutsche Bank" w Gdańsku, centrala zaś ma się znajdować w Amsterdamie.

Mimo, że w gdańskim oddziale banku, mieszczącym się w jednym pokoiku, pracują tylko dwaj urzędnicy, kredyty udzielane przez ów bank sięgają wielu milionów złotych. Może sąsiedzi urzędników „Buitenlandbank" w Gdańsku, t. zn. urzędnicy oddziału „Deutsche Bank", udzielają pomocy swym holenderskim przyjaciołom? Bank „holenderski" wcale nie zraża się niepomyślnym biegiem swych interesów na terenie zachodnich ziem Rzeczypospolitej i wciąż powiększa pożyczki dla niemieckich spółdzielni.

Fakt, że jednocześnie Niemcy z wielkim opóźnieniem płacą za przewóz towarów kolejami polskimi przez Pomorze, t.j. przez tereny działalności tajemniczego banku holenderskiego, nie ma oczywiście z tą sprawą nic wspólnego...

Dzięki obfitym kredytom spółdzielnie niemieckie na Ziemiach Zachodnich dostarczają Niemcom pieniędzy na wykupywanie ziemi, nieruchomości miejskich i td. Warto się tymi sprawami bliżej zainteresować!

Szajka fałszerzy

papierów wartościowych

W sądzie apelacyjnym znalazła się głośna sprawa fałszerstwa bonów rumuńskiej pożyczki państwowej oraz kuponów i akcji Banku Polskiego. Na gorącym uczynku przy fałszowaniu tych papierów wartościowych policja warszawska pochwyciła Moszka Iglickiego, Wolfa Szafrana, Chaima Landaua i innych. Zdemaskowanie fałszerzy obfitowało w momenty dramatyczne, gdyż finansujący przedsięwzięcia szajki niejaki Cukierman poderżnął sobie gardło brzytwą, nie chcąc wpaść w ręce policji.

Interwencja policji nastąpiła po zawiadomieniu przez policję bukareszteńską o szykującym się fałszerstwie, w czym wzięli udział także obywatele rumuńscy Kalif oraz były adwokat Gabrielescu. Na usługach szajki fałszerzy pozostawał genialny rysownik Stefan Czarnecki, specjalista od podrabiania, skazany niedawno za fałszerstwo losów loteryjnych, a który jeszcze za czasów okupacji niemieckiej głośny był z podrobienia podpisu generał-gubernatora Beselera.

Sąd surowo obszedł się z członkami szajki fałszerskiej, gdyż skazał Moszka Iglickiego na 7 lat, Chaima Landaua na 8 lat, Wolfa Szafrana na 4 i Stefana Czarneckiego na 3 lata więzienia.

Skazani zaapelowali od tego wyroku. W międzyczasie Iglicki w więzieniu począł zdradzać objawy choroby umysłowej. Poddano go badaniem lekarzy-psychiatrów, którzy uznali, iż Iglicki dotknięty jest psychozą więzienną — cierpieniem, które nieraz występuje u więźniów skazanych na dłuższą karę. To też sąd apelcyjny sprawę Iglickiego wyłączył, a proces pozostałych rozpatrywał bez udziału Iglickiego.

Zlikwidowanie komuny w Białostockim

Żydzi-agitatorzy przed sądem

BIAŁYSTOK, 27.7 (tel. wł.). W wyniku dłuższych obserwacji policja aresztowała kilkudziesięciu spiskowców komunistycznych, którzy należeli do białostockiego komitetu miejskiego partii komunistycznej. W roku 1936 komuniści rozwinęli szczególnie energiczną działalność na terenie Białegostoku oraz całego województwa, kierując cały swój wysiłek na opanowanie zawodowego ruchu robotniczego. Komuniści wydali polecenie swoim członkom stworzenia komórek w Związkach robotniczych, kolportowana masowo wydawnictw i przeprowadzania na zebraniach i wiecach robotniczych rezolucji w myśl dyrektyw partii.

Agitacja wywrotowców dała wynik w postaci licznych strajków na robotach leśnych i przyniosła też rezolucje i zbiorowe protesty w rozmaitych sprawach, między innymi przeciwko ustawie o uboju rytualnym.

Komuniści tak się rozzuchwalili, że zaczęli wydawać pismo „Życie", redagowane przez b. nauczyciela Piotra Słuckiego. Był on w kontakcie z Najdusówną, córką właściciela laboratorium bakteriologicznego karaną już 4-letnim więzieniem za komunizm. Pismo osiągnęło duży nakład, bo 8 tysięcy egzemplarzy gdyż było kolportowane bezpłatnie wśród robotników i chłopów.

W roli kolporterów wystąpili znani komuniści: Aron Kruk vel Krukowski, Eliasz Goldberg i Rachela Weinsztein. Pozostawli oni w kontakcie z Łają Starzewską, skazaną w swoim czasie na 15 lat więzienia za działalność wywrotową.

W błyskawicznym tempie policja dokonała aresztowań, osadzając w więzieniu całą organizację komunistyczną województwa Białostockiego. Oprócz wyżej wymienionych aresztowano: Kaplanównę, Arona Dereczyńskiego, Icka Serejskiego, Tewela Satera, Icka Czarnego, Fajwla Rogowskiego, Leonida Zacharczuka, który był sekretarzem Towarzystwa uniwersytetów robotniczych, magistra praw Naumana Meklera, który był szefem agitacyjnym na terenie szkół, Leonida Zacharczuka, Wolfa Olszaka, Icka Machkinda, Joska Makowskiego, Miszę Cudowskiego i Berka Flikera. Pozatym pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Wolfa Krafta i Jankla Ojsztafera. Aresztowani są to wyłącznie żydzi, przeważnie młodzi ludzie w wieku 18 do 30 lat.

Staną oni wszyscy wkrótce już przed sądem, odpowiadając za udział w spisku, mającym na celu zmianę przemocą ustroju państwa.

Niemiecka specjalna brygada

prowadzi roboty fortyfikacyjne pod Gibraltarem

Jak donoszą źródła angielskie, posługując się materiałem zebranym przez jednego z agentów rządu walenckiego, prace fortyfikacyjne wzdłuż wybrzeża morskiego aż do portu Taryfa prowadzi niemiecka topograficzna brygada specjalistów. Główna jej kwatera znajduje się w Algecirs. Prace rozpoczęte w zatoce Getares, odległej w kierunku zachodnim o 9 km. od Gibraltaru. Zostały wybudowane stanowiska dla dwóch baterji. Jedna z tych dla dział o 35 cm. kalibrze, drugie dla dział o 40 cm. kalibrze.

Następny fort oddalony o 800 m. od poprzednich, posiada jedną baterię dział 40 cm. Bateria dział 43 cm. mieści się w forcie pod Punta Carnero, w pobliżu tego fortu jeszcze jeden z baterją dział 40 cm.

Wszystkie te ufortyfikowane stanowiska wyposażone są w liczną artylerię przeciwlotnicza oraz najnowocześniejsze urządzenia techniczne i bojowe. Wzdłuż wybrzeża wmontowano trzy potężne reflektory, które porą nocną przeszukują bez przerwy cieśninę. Po ukończeniu tych prac, niemiecka brygada rozpoczęła roboty fortyfikacyjne na północy na szczycie Sierra Carbonero, najbliższym Gibraltaru, które będą panować całkowicie nad wybrzeżem Morza Śródziemnego.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

103)

Połączył się więc natychmiast z portem lotniczym w Katowicach i wydał zarządzenie, aby Samuela Langsama aresztowano natychmiast po wylądowaniu, sam zaś wsiadł w godzinę później do pociągu pośpiesznego, pragnął bowiem jak najszybciej wydobyć zeznania z aresztowanego opryszka, zanim ten zdoła ochłonąć z wrażenia, jakie na nim prawdopodobnie wywrze nieoczekiwane aresztowanie.

Detektyw nie zdołał jednak wykonać swego planu.

Gdy wysiadł na dworcu w Katowicach, dowiedział się zarez o strasznej katastrofie samochodowej, która wydarzyła się przed wieczorem. Okazało się, że Dirk, wysiadłszy z samolotu, zdołał dzięki swemu bajecznemu szczęściu i sprytowi wymknąć się z zastawionych nań w porcie lotniczym sieci i przekraść do oczekującego już samochodu z trzema kompanami. Ruszyli z miejsca pełnym gazem, nie do miasta, lecz w przeciwną stronę, ku granicy niemieckiej. Dirkowi nie mógł jednak wystarczyć sam spryt, gdy nagle zabrakło szczęścia. Na zakręcie pędzący z kolosalną szybkością wóz zarzucił i wpadł na drzewo, rozbijając się doszczętnie. Nastąpił momentalnie wybuch benzyny i kiedy pracujący na pobliskim polu ludzie pośpieszyli na ratunek, znaleźli tylko strasznie zmasakrowane i na pół zwęglone zwłoki czterech ludzi.

Trzej pasażerowie i szofer żywcem się spalili.

Z trudem odnaleziono wśród szczątków samochodu kilka drobnostek, między innymi złotą papierośnicę z inkrustowanym napisem „Bella".

W taki to sposób Dirk uszedł kary, aby znaleźć śmierć stokroć gorszą, niż wszystko, co mogła by mu zgotować ludzka sprawiedliwość.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Na morzu.

Kilka dni już minęło od chwili, kiedy „Arabella" opuściła Gdynię.

Podróż była bardzo przyjemna; pogoda, mimo dość już późnej pory roku, dopisała nad podziw. Od chwili wyruszenia nie zdarzył się żaden wypadek.

Załoga i pasażerowie byli w tak doskonałych humorach, jak gdyby nie pamiętali wcale o tym, że ładunek „Arabelli" ma moc wtrącenia ich wszystkich do lochów więziennych, aby mogli rozmyślać nad niedogodnościami kontrabandy.

Jedynie księżniczka była melancholijnie nastrojona.

Przygnębienie Belli Hunde trwało już od dłuższego czasu. Objawiło się, zanim jeszcze Janusz przybył z oznajmieniem, że będzie musiał udać się do Finlandii mniej przyjemną drogą. Odczuła dziwny niepokój podczas prezentowania jej załogi, w chwili, gdy kapitan Madsen przedstawiał jej jednego z marynarzy o dziwnie zniekształconej twarzy.

Myślała bardzo często o wielu minionych zdarzeniach, zdawało by się, pogrzebanych na wieki w niepamięci.

Najbardziej dręczyła ją myśl o synu. W gorączce, w jakiej zwykle żyła, Antoś nie odgrywał wielkiej roli w jej myślach. Od czasu do czasu przeżywała jednak nagłe roztkliwienia:

— Biedny dzieciak, nigdy go już nie zobaczę!...

Kiedy indziej znów odczuwała coś w rodzaju wyrzutów sumienia.

Czy ponosiła jednak odpowiedzialność za wszystko, co się z nią działo? Poddała się biernie złej sile, która przerastała teraz jej wolę.

Jacht wpłynął wreszcie w okolicę, gdzie miały być wysłane na jego spotkanie łodzie, mające uwolnić go od ładunku.

Wszystko było przygotowane w najdrobniejszych szczegółach.

Mały parowiec „Vipuri" miał zbliżyć się w odpowiedniej chwili do „Arabelli" wywieszając flagę, prosząc o pomoc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TEREN EKSPANSJI NARODOWEJ

Tam, gdzie 62 proc. stanowią „tutejsi"

Jest 708.000 ludzi w Polsce, w których świadomości nie istnieje poczucie przynależności do żadnej z narodowości, istniejących w naszym państwie.

Są to t. zw. „tutejsi". Przeszło siedemset tysięcy „tutejszych"!

Gdy w roku 1931 dokonywano spisu ludności, stwierdzono, że na Polesiu znajduje się 1.131.900 ludzi. W tym 164.100 uznających język polski jako ojczysty, 54.000 ukraiński, 75.400 białoruski, 16.200 rosyjski, 1.000 niemiecki, 113.000 żydowski. Ale 708.200 „poleszuków" zeznało, że są po prostu... „tutejsi".

A więc przeszło 62 procent ludności województwa poleskiego znajduje się poza obrębem uświadomienia o swej przynależności narodowej, żyje w prymitywnym poczuciu autochtonów („tutejszych") i nic więcej...

Jest to — stwierdźmy to z góry — jedyna taka oaza autochtonów w Polsce. Nie ma drugiej w naszym państwie. Bo we wszystkich innych województwach znikomy jest odsetek tych, którzy nie umieli podać swej przynależności narodowej, nie przyznali się do żadnego języka ojczystego spośród używanych w Polsce przez rozmaite grupy ludnościowe.

Tym bardziej zastanawiający zatem jest fakt istnienia przeszło 700.000 „tutejszych" w województwie poleskim. I to ludzi, którzy przeważnie żyją na wsi. Bo na 148.000 ludzi w miastach województwa poleskiego jest tylko 17.700 „tutejszych", natomiast na wsi żyje ich aż 690.500...

Nie można przejść mimo tego zdumiewającego faktu — i nie można pozostawić tego zjawiska bez wysnucia odpowiednich wniosków.

Wiemy, że Polesie stanowi integralną część t. zw. „Polski B", t. j. mniej w stosunku do zachodnich i centralnych połaci państwa — określanych jako „Polska A" — rozwiniętych pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Okazuje się jednak, że w obrębie tej „Polski B" Polesie jest enklawą o odrębnej strukturze. Odrębność ta znaczy się brakiem świadomości narodowej, prymitywizmem, któremu chłop tamtejszy daje wyraz przez określenie się jako „tutejszego".

Możemy więc mówić o „Polsce C" — inaczej pod względem gospodarczym, społecznym i cywilizacyjnym skonstruowanej niż „Polska A" i „B" — a inaczej pod względem świadomości narodowej niż „Polska B".

Cóż więc za wniosek z tych stwierdzeń?

Jeżeli podejmujemy hasło podciągnięcia Polski wyżej" pod względem gospodarczym czy społecznym czy oświatowym, a intensywność tych działań rośnie w miarę, jak spoglądamy na wschodnie dzielnice państwa — to oczywiście Polesie będziemy traktowali tak, jak inne części „Polski B", a więc Wołyńskie, Nowogródzkie i t. d.

A jeśli chodzi o wciągnięcie poszczególnych części „Polski B" w orbitę uświadomienia państwowego i narodowego — to czeka nas na Polesiu specjalna praca i specjalne zadania. My w „Polsce B" nikogo nie myślimy wynaradawiać; pilnujemy tylko tam praw Polski jako gospodarza i stanu posiadania Polaków tam zamieszkałych. Tak np. w woj. nowogródzkim, gdzie 39 proc. ludzi uznaje białoruski jako swój język ojczysty, lub np. w stanisławowskim, gdzie 47 procent podaje ukraiński jako macierzysty.

Ale na Polesiu mamy tylko około 5 proc. ludzi o uświadomieniu ukraińskim, tylko 6 i pół proc. uważających się za białorusinów, tylko półtora proc. z rosyjskim językiem ojczystym — a przeszło 62 proc. „tutejszych", autochtonów będących jakby „resnullius", tkwiących wciąż jeszcze nie tylko w zastoju gospodarczym i cywilizacyjnym, ale również i w ciemnocie pod względem świadomości narodowej.

Jeśli gdzie, to chyba tu znajduje się pole ekspansji ducha narodowego polskiego, pole do takich działań, aby człowieka o prymitywnym poglądzie, że jest tylko „tutejszym", sprząc z ideą państwowości polskiej i obudzić w nim uświadomienie narodowe.

Czyżbyśmy to zadanie powierzyć mieli 6 proc. polskich Białorusinów lub 5 proc. tamtejszych Ukraińców. Dlaczegóż nie 15 proc. zamieszkałych tam Polaków, jako najsilniejszej na Polesiu grupie, narodowo uświadomionej?

I nikt nam przecież zarzucić nie zdoła, że tu kogokolwiek „wynaradawiamy". Bo działać będziemy przecież na gruncie, stanowiącym jakby „tabulu rasa", na terytorium pod względem poczucia norodowego tak prymitywnym i niezależnym, iż wyrazić się ono mogło w przyznaniu się aż sześćdziesięciu kilku proc. ludności do „tutejszości" tylko.

A podniesienie 700.000 ludzi z nizin nieuświadomienia na wyżynę świadomości państwowo-narodowej — to przecież zadanie, które opłaca każdy wysiłek i każdą pracę.

B. S.

Za 1 milion fr. złota

NA KOPUŁĘ DOMU INWALIDÓW

Kopuła Domu Inwalidów w Paryżu była ostatni raz odnawiana przed światową wystawą w Paryżu w roku 1900. W roku bieżącym, przed otwarciem wystawy, odnowiono ją ponownie, używając 350.000 płatków złota, ogólnej wartości jednego miljona franków.

Abisyńczycy

KSZTAŁCĄ SIĘ WOJSKOWO W RZYMIE

Do Rzymu przybyło 15 młodych Abisyńczyków, pochodzących ze znakomitych rodów. Otrzymują oni wyszkolenie wojskowe w armii włoskiej w oddziałach, stojących w metropolii.

Ponad 100 miliardów zł.

kosztuje Hiszpanię wojna domowa

Pismo hiszpańskie „El Sol" podało ostatnio niezmiernie ciekawe obliczenia kosztów obecnej hiszpańskiej wojny domowej. Mianowicie koszta samych działań wojennych, uzbrojenia, amunicji, sprzętu wojennego i floty wynoszą ze strony rządu madryckiego 30-miliardów pezetów (przeszło 39 miliardów złotych). Dodać należy do tego koszty wojenne rządu gen. Franco, który oblicza je nieco taniej, bo, na 16 miliardów pezetów. W sumie koszta wojenne wynoszą z górą 46 miliardów pezetów przeszło 59 miliardów złotych. Obliczenia te nie dotyczą spraw gospodarczych — ruiny kraju, zastojów w przemyśle, ofiar w ludziach i t.p. Według „El Sol" minimalny szacunek tych strat wyniesie nie mniej 40 miliardów pezetów (52 miliardy złotych). Ogólne koszta jakie Hiszpania z tytułu walk bratobójczych poniesie wynoszą zatem **ponad 100 miliardów złotych.**

Obok tych obliczeń należy uwzględnić straty poniesione w dziełach sztuki, bezcennych zabytkach kultury hiszpańskiej, zniszczonych muzeach, bibliotekach, słowem szkody, w których w walucie efektywnej obliczyć nie podobna.

Ile pozatym wynoszą koszta interwencji zainteresowanych mocarstw?

JAK SPĘDZA WAKACJE

ADOLF HITLER

Kanclerz Hitler spędza wakacje co roku w bawarskiej miejscowości Berchtesgaden.

Tajemnicza nazwa tej miejscowości jest pochodzenia germańskiego. „Gaden" oznaczało ogród, a Berchta było imię bogini wiosny, a więc

„Ogród bogini wiosny"

Jest to istotnie wspaniały ogród, położony w dolinie alpejskiej wśród skał, bo gatych w kopalnie soli. Nad Berchtesgaden wznosi się słynna góra Obersalzberg.

Czemu to „Fuehrer" wybrał właśnie Berchtesgaden na swą ulubioną miejscowość wypoczynkową? Jeśli wierzyć jednemu z wielkich dzienników paryskich kanclerza Rzeszy skłoniły do tego względy... sentymentalno-literackie. W Niemczech powszechnie znaną powieścią jest książka p. t.

„Dwoje ludzi"

(Zwei Menschen). Zachwycają się nią i rozczulają wszystkie młode panienki i poczciwe mieszczki niemieckie. Dla Hitlera jest to idealny typ powieści. Otóż bohaterka tego łatwego romansu meszkała w okolicach Obersalzberg, miała swój sielski domek właśnie koło Berchtesganden. Stąd wybór miejsowości.

Gospodarstwem Hitlera w jego zaciszu wiejskim zajmuje się gospodyni (po niemiecku „Stuetze") bardzo jeszcze młoda, zaledwie 25-letnia.

Z pochodzenia wiedenka

jasno-włosa ta panienka

nie ma w sobie nic z słodkich niemieckich Gretchen. Jest pełna energii, wesoła, pogodna i ciągle czynna. Wybrano ją ogromnie starannie z pomiędzy wielu młodych gospodyń i wybór okazał się bardzo trafny.

Młoda gospodyni sama przyrządza potrawy, pilnuje sprzątania, czuwa nad bielizną Hitlera. Przede wszystkim zna doskonale jego gust i zapamiętała sobie z miejsca wszystko czego „Fuehrer" nie lubi.

Wie, że nie wolno mu podawać mięsa, ani wędliny, że ma wstręt do pomidorów, a nawet do sosu pomidorowego. że nie wolno dodać do żadnej jego potrawy octu, że jada mało soli i nie znosi cytryn. Wie, że najbardziej lubi jajka, świeże masło, mleko, owoce surowe i w kompotach, sałaty i jarzyny.

Młoda gospodyni bez słów wie, co ma robić. Chodzi za swym panem, jak cień, towarzyszy mu wszędzie. Niekiedy pan jej pozwala pojechać na krótko do Wiednia odwiedzić rodzinę. Młoda dziewczyna czuje się bardzo samotna w Berchtesgaden. Jedyny człowiek z którym rozmawia poza Hitlerem jest młody adjutant „Fuehrera" Brueckner.

Pierwszym większym posiłkiem, jaki spożywa Hitler jest

drugie śniadanie w południe.

Składa się zazwyczaj z zupy jarzynowej, jajek na miękko, szpinaku czy innej jarzyny i owoców. Do tego szklanka mleka. Ani piwa, ani wina. Po śniadaniu nie podaje się kawy, ani papierosów.

Podczas śniadania, które kanclerz spożywa na tarasie swego domu, przygląda się wspaniałemu widokowi, jaki roztacza się przed nim w dole. Przepiękny krajobraz Bawarii, malownicze skały, zielone wąwozy, to wszystko musi pobudzać fantazję artystyczną człowieka, który byłby może gdyby nie wielkie wypadki dziejowe po dziś dzień malarzem.

Po śniadaniu krótka przechadzka w pięknej okolicy, a po powrocie do domu Hitler wzywa swą wierną pomocnicę.

Dziewczyna wie już o co chodzi i z daleka biegnie, niosąc pudełko z dominem. Przy tej nieskomplikowanej grze płyną Hitlerowi całe godziny.

Gdy gra się skończyła. Hitler kładzie nieprzemakalny płaszcz i idzie do lasu tym razem nie sam, ale ze swym adiutantem Bruecknerem. Temu człowiekowi i jego wiernej dyskrecji

ufa kanclerz w zupełności.

Może przed nim się zwierzyć ze wszystkiego, wie, że ani jeden wyraz tej rozmowy nie wyjdzie poza nich dwu.

Wracają przed wieczorem na obiad, który przez ten czas przygotowała

jasnowłosa wiedenka.

Po obiedzie nie wraca już do domina. Zaczyna się pokaz kinowy, Hitler podobnie, jak w Berlinie tak i tutaj na wakacjach ma swe

własne kino.

Przygląda się więc przez dwie godziny programowi, który składa się zawsze z jednego dramatu lub komedii, oraz z przeglądu zdobyczy narodu niemieckiego. Kongres, nowe autostrady, owacje tłumów...

Po kinie kanclerz udaje się na spoczynek pobawiwszy się przed snem ze swym ulubionym psem, olbrzymim wilczurem.

4 POSTULATY ARABÓW

I 8 WARUNKÓW ŻYDÓW

Prasa angielska donosi o naradach zarówno po stronie arabskiej, jak i żydowskiej nad sprawą przyszłości Palestyny.

Stanowisko Arabów ujęte zostało w formę specjalnego memoriału, sporządzonego przez naczelny komitet arabski, a wysuwającego szereg propozycyj, które określa jako „jedyne rozwiązanie naturalne", a mianowicie: 1) **uznanie prawa Arabów do całkowitej niepodległości na ich własnych obszarach,** 2) **zaniechanie eksperymentu z żydowskim ogniskiem narodowym,** 3) **likwidacja mandatu brytyjskiego i zastąpienie go przez traktat na wzór traktatów, zawartych przez W. Brytanię z Irakiem i Egiptem,** 4) **bezwłoczne zawieszenie imigracji żydowskiej i sprzedaży żydom gruntów na czas prowadzenia rokowań o tego rodzaju traktat.**

Co się tyczy stanowiska żydów, to na łamach „Daily Herald" jeden ze znanych publicystów żydowskich, Easterman, ujawnia warunki, na których żydzi gotowi byliby zgodzić się na zasadę podziału Palestyny.

Warunki te przedstawiają się jak następuje: 1) Nowa dzielnica żydowska Jerozolimy winna wejść w skład miasta żydowskiego, 2) **Południowa Palestyna winna być albo włączona do obszaru mandatu brytyjskiego,** albo też podzielona między żydów i Arabów, przy czym każda z tych części miałaby być włączona do odnośnych państw. 3) Samorząd winien być udzielony państwu żydowskiemu w jak najkrótszym czasie. 4) Kontrola imigracji żydowskiej do państwa żydowskiego winna być **bezzwłocznie przekazana agencji żydowskiej dla Palestyny. 5) Suwerenność żydowska w nowym państwie żydowskim winna być rzeczywista, a nie iluzoryczna.** 6) Elektrownia Rutenberga i fabryki potasu nad Morzem Martwym winny być włączone do państwa żydowskiego. 7) System celny w państwie żydowskim spoczywać miałby w rękach żydowskich. 8) Żydzi przeciwni są stworzeniu wspólnego portu żydowsko - arabskiego dla Haify i Tel-Avivu. Państwo żydowskie zachowałoby swój własny port w Tel-Avivie.

MIGAWKI

Z GÓRY NIE PŁACI...

Nie tak dawno na linii Sosnowiec — Katowice pasażer jadący tramwajem (trochę podchmielony) nie chciał kupić biletu. Nie ściśle. Właściwie chciał kupić, ale dopiero, gdy dojedzie do celu podróży. Oświadczył konduktorowi, że nie ma pewności, czy tramwaj dojedzie.

Konduktor z trudem wytłomaczył pasażerowi, że w tramwajach panuje zwyczaj pobierania opłat z góry. Podobnego rodzaju scenę, która miała miejsce, o dziwo w stolicy, opisuje „Wieczór Warszawski", w felietonie „Quasa".

— Kto z państwa nie ma jeszcze biletu? — zapytał konduktor, idąc wzdłuż tramwaju.

— Ja! — odezwał się surowy głos.

Spojrzenie wszystkich pasażerów zwróciły się w stronę, skąd padło szczere wyznanie.

Niski, chudy człowieczek, uwieszony u rzemienia trzymaka, potoczył groźnym wzrokiem po sąsiadach, okazujących mu żywe zainteresowanie.

Konfliktowi z otoczeniem zapobiegł konduktor, który podszedł do niego z wyrazem uznania na twarzy.

— Czego? — burknął nieżyczliwie dziwny pasażer.

— Pan chce wykupić bilet? — rzekł pytająco konduktor.

— Chcę czy nie chcę, to moja rzecz — odparł dumnie.

— Sam pan powiedział, że nie ma pan biletu — usprawiedliwiał się konduktor.

— No to co, jak nie mam?

— Musi pan wykupić. Bez biletu nie można jechać.

— Teraz nie wykupię — oświadczył pasażer.

Konduktor rozejrzał się niepewnie po ubawionych świadkach tej oryginalnej sceny. Chrząknął energicznie i rzekł tonem urzędowej powagi:

— Nie mam czasu na żarty. Proszę za bilet!

— Powiedziałem, że teraz nie kupię — powtórzył stanowczo mały dziwak.

— Jak pan nie kupi, to będę zmuszony zatrzymać tramwaj i pana wyprosić! — zagroził konduktor.

— Nikogo pan nie zapraszał i nikogo nie może pan wypraszać — rzekł zimno pasażer. — Tramwaje są dla użytku publicznego, a pan jest tylko funkcjonariuszem, nie gospodarzem — dodał z naciskiem.

Konduktor gwałtownie pociągnął za dzwonek. Tramwaj stanął, a jednocześnie do wnętrza wszedł, jadący na przednim pomoście policjant.

— Ten pan nie chce wykupić biletu i nie chce wysiąść — zreferował sprawę konduktor.

Policjant spojrzał ze zgrozą na niezwykłego pasażera.

— Nieprawda! — zaprzeczył oskarżony. — Chcę kupić bilet i chcę wysiąść!

Policjant poprawił na sobie pas.

— Jak pan wykupi bilet, to nie potrzebuje pan wysiadać — rzekł pojednawczo.

Pasażer zachichotał ironicznie.

— Właśnie wysiadać potrzebuję, a bez biletu mogę się obejść — powiedział.

— No, to wysiadaj pan! Nie mogę wozu zatrzymywać dłużej! — denerwował się konduktor.

— Kiedy ja potrzebuję wysiąść znacznie dalej — wyjaśnił pasażer.

— Więc musi pan bilet kupić! — zirytował się policjant.

— Wiem. I chcę kupić...

— No, to proszę! — wyciągnął rękę konduktor.

Sytuacja zdawała się dobiegać końca. Pasażerowie westchnęli z ulgą.

Ale mały człowieczek przymrużył oczy i rzekł spokojnie:

— Nie ma gwałtu. Kupię, jak będę wysiadał. Z góry nie mogę płacić. Mam już doświadczenie. Kiedyś kupiłem, a potym tramwaj się zepsuł i stał pół godziny. Piechotą musiałem ganiać. A za bilet nikt mi nie zwrócił...

Głośny protest pasażerów przerwał jego wynurzenia. Tramwaj stał już kilka minut.

— Płaci pan zaraz, czy nie?! — zabrał głos przedstawiciel władzy.

— Nie — odmówił krótko.

— Proszę do komisariatu! — zawyrokował policjant.

Wysiadł bez oporu. Przez okno było widać, jak tłomaczy coś, gestykulując żywo, policjantowi, który ocierał pot z czoła.

Tramwaj ruszył energicznie, unosząc grzecznych pasażerów.

— Kto z państwa nie ma biletu? — zapytał tryumfalnie konduktor, obrzucając jadących wzrokiem pogromcy.

Izba Przem.-Handlowa w Sosnowcu
uznaje proponowaną zmianę kalendarza

Przedstawiciel Chile złożył w Lidze Narodów projekt uniwersalnego kalendarza, polegającego na tym, iż każdy kwartał w roku posiadałby równą liczbę dni, tygodni i miesięcy, przy czym pierwszy miesiąc kwartału posiadałby 31 dni, dwa zaś następne po 30. Pozostały, 365-ty dzień w roku zwykłym, byłby wstawiony między 30 grudnia i stycznia jako święto międzynarodowe.

Po rozważeniu tego projektu Sosnowiecka Izba przemysłowo - handlowa na podstawie opinii wszystkich prawie organizacyj gospodarczych w jej okręgu — uznała proponowaną reformę kalendarza z punktu widzenia gospodarczego za celową, z tym że sprawa ta zostałaby uzgodnioną ze Stolicą Apostolską i władzami innych wyznań.

Jak się dowiadujemy, jednak inne Izby przem. - handl. są przeciwne projektowanej reformie, wychodząc z założenia, iż reforma ta, nie będąc dostatecznie uzasadniona względami praktycznymi, wywołała by poważny zamęt w tej dziedzinie.

Zaświadczenia niekaralności
PRZY ZAPISACH DO SZKÓŁ AKADEMICKICH PRZY PRZERWACH W STUDIACH

Dotychczas młodzież, zapisująca się na wyższe uczelnie, a mająca z różnych powodów przerwy w studiach, musiała przedstawiać w podaniach o przyjęcie na uczelnie t. zw. świadectwa moralności, wystawione przez władze administracyjne.

Obecnie na zarządzenie Ministerstwa WR. i OP. kandydaci muszą wnieść podanie opatrzone stemplem na 5 zł., do rejestru skazanych przy Ministerstwie sprawiedliwości w Warszawie z wyszczególnieniem instytucji, dla której od nośne zaświadczenie ma służyć.

Zarządzenie to podyktowane zostało tym, że na jednym z uniwersytetów polskich zaszły wypadki, iż zapisywali się na studia ludzie, karani kilkakrotnie więzieniem. I tak np. w jednym wypadku zapisał się Rusin ze Wschodniej Małopolski, skazany za podpalenie stert zboża na 5 lat ciężkiego więzienia, w drugim zaś zapisał się również Rusin, który za szpiegostwo odsiedział karę 8-letniego więzienia.

Charakterystycznym jest, że przy zapisie przedstawił on zaświadczenie moralności podpisane przez tamtejszego parocha i wójta.

Rzecz oczywista, że po ujawnieniu tych faktów, Rusini ci zostali z uniwersytetu relegowani.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

28 Lipiec — **Środa**

Wiktora I pap. m., Leona Słowiański: Świętomira
Słońca wsch. 3.49, zach. 19.34
Księżyca w. 20.59, zach. 9.50

HISTORIA PODAJE:
1656 Szwedzi po bitwie zajmują Warszawę.
1657 Traktat polsko - duński przeciw Szwecji
1696 Sejm po śmierci Jana III.
1839 Urodził się w Krakowie Jan Matejko.
1914 Austria wypowiada wojnę Serbii.
1920 Nieszczęśliwy podział Śląska Cieszyńskiego przez Radę ambasadorów.

PRZYSŁOWIA:
„Od swawoli, głowa boli".

AFORYZMY:
Mówiąc: „Pieniądz nie jest szczęściem", najczęściej ma się na myśli pieniądze innych.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Romans w Budapeszcie"
PATRIA: „Małżeństwo na bezdrożach".
EDEN: I. „Dodek na froncie". II. „Sensacja jest świat".

—oOo—

Zakładanie i utrzymanie
SZKÓŁ POWSZECHNYCH

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 55 ukazało się rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 8 lipca br. o przystosowaniu ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych do wprowadzenia w życie nowego ustroju szkolnictwa.

Rozporządzenie to stwierdza utratę mocy obowiązującej art. 6 wspomnianej ustawy w związku z nowym ustrojem szkolnictwa, ustalając trzy stopnie szkół powszechnych, oraz przekazuje władzom szkolnym pierwszej instancji zaliczanie istniejących szkół powszechnych jedno, dwu, trzy, cztero, pięcio, sześcio i siedmio-klasowych do jednego z trzech nowo ustanowionych stopni organizacyjnych.

× POWRÓT Z KOLONII. Uczenice gimnazjum kupieckiego żeńskiego im. Kr. Jadwigi wracają z kolonii letniej w Rabsztynie w sobotę dnia 31 bm. o godzinie 11.40.

Sprzedaż za obce waluty
W PASIE NADGRANICZNYM DOZWOLONA

Na podstawie uchwały komisji dewizowej, osoby i instytucje, mające miejsce zamieszkania lub siedzibę w obrębie pasa granicznego, mogą przyjmować od cudzoziemców pieniądze zagraniczne najwyżej do równowartości 50 zł. tytułem zapłaty za świadczenia, usługę lub sprzedane im towary, mogą one też wydawać resztę w tej walucie, w jakiej nastąpiła zapłata.

Zezwolenie to zostało udzielone pod warunkiem odsprzedaży zainkasowanych pieniędzy obcych wyłącznie Bankowi Polskiemu i jego zastępcom.

Pozwolenie to rozwiązuje w ten sposób bardzo szczęśliwie pewne trudności, jakie powstały poprzednio w schroniskach, położonych w pasie nadgranicznym zarówno w Beskidach Śląskich, w Beskidach Zachodnich, w Tatrach i w Beskidach Wschodnich, oraz na stacjach kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

—xx—

× Z ŻYCIA KOŁA POLSKO-WŁOSKIEGO W STRZEMIESZYCACH. W ub. czwartek został wygłoszony referat w kole Polsko-Włoskim w Strzemieszycach pt. „Niezmordowany organizator państwa włoskiego Mussolini i jego nieśmiertelna zasługa dla kultury świata".

NA FALI DNIA
NIE SZKALOWAĆ KUPCÓW

Takim nagłówkiem zaopatrzony list nadesłał do redakcji „K.Z." jeden z czytelników, pisząc:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze zdumieniem wyczytałem w „Expresie Zagłębia" wiadomość zatytułowaną: „Kupiec z Sosnowca w zmowie z przemytnikami, którzy go sprytnie oszukali". Tymczasem z treści wiadomości nie wynikało wcale, aby niejaki Jonas Szwanenfeld z Sosnowca, który kombinował z przemytnikami był kupcem. Dlaczego „Expres Zagłębia" nie opatrzył wiadomości po prostu „żyd z Sosnowca", albo gdy nie chciał użyć słowa „żyd" — „przemytnik z Sosnowca" — nie wiem.

Wiem tylko to, że „Expres Zagłębia" dając taki tytuł oszkalował kupców z Sosnowca.

Mianem kupców określamy dzisiaj ludzi trudniących się zawodowo i solidnie handlem. I tak, jak nieprzyjemnie byłoby zawodowym dziennikarzom, gdyby w prasie pojawiła się wiadomość mianująca „hochstaplera" szantażującego niebieskiego ptaka" — dziennikarzem, tak samo i dla nas kupców nieprzyjemną rzeczą jest gdy „Expres Zagłębia" oszusta i przemytnika nazywa kupcem".

Uwagom powyższym nie można odmówić słuszności.

Kolonie Pol. Zw. Zach.
OBWODU BĘDZIŃSKIEGO W LANCKORONIE

Polski Związek Zachodni obwód będziński zorganizował w bież. roku kolonie letnie dla polskich dzieci zza granicy w Lanckoronie.

Na kolonie przyjechało 51 starszych chłopców z Westfalii i Nadrenii.

Chłopcy pozostają pod opieką p. Z. Molendy, który jest kierownikiem kolonii oraz p. J. Kowalskiego, p. M. Hajkiewicza i p. P. Reronia.

Kolonia wakacyjna dla dzieci polskich zza granicy w Lanckoronie rozpoczęła się dnia 22 bm. i trwać będzie przez pełny miesiąc t. zn. do 21 sierpnia br.

Jak z tego widać, Obwód Będziński Polskiego Związku Zachodniego wykazuje swą działalność i spieszy z pomocą naszym rodakom zza granicy.

—oOo—

× CZAPKI SZKOLNE wolno nosić wyłącznie uczniom, posiadającym legitymacje. Od nowego roku szkolnego sklepy czapkarskie będą sprzedawały czapki uczniowskie wyłącznie na podstawie legitymacji. Osoby nieuprawnione noszące czapki, będą karane. W ten sposób będzie można zaostrzyć kontrolę nad uczniami poza szkołą.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU. W piątek, dn. 30 bm. o godz. 18.15 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej m. Sosnowca, na którym zapadnie uchwała o nadaniu obywatelstwa honorowego m. Sosnowca, Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

Książę Kentu wraz z małżonką
w Katowicach

Jak już o tym donosiliśmy, w najbliższych dniach przyjeżdżają do Polski księstwo Kentu.

Książę Kentu wraz z małżonką przybędą własnym samochodem do Katowic, gdzie goście będą u swych znajomych pp. Kozioł-Poklewskich.

W dniu 31 bm. para książęca przybędzie wraz z pp. Kozioł-Poklewskimi do Krakowa, gdzie zwiedzi zabytki historyczne i weźmie udział w śniadaniu wydanym na jej cześć przez hr. Potockich pod Baranami.

Następnie dostojni goście wrócą do Katowic do domu swych znajomych pp. Kozioł-Poklewskich.

Do Łańcuta wyjadą w dniu 1 lub 2 sierpnia, przy czym wizyta u hr. Potockich w Łańcucie przeciągnie się do kilku dni. Z Łańcuta księstwo Kentu wyjeżdżają do Serbii.

Dostojni goście podróżują w charakterze prywatnych turystów. Księstwu nie towarzyszy nie tylko nikt ze świty, ale nawet nie mają ze sobą własnego służącego.

Do Katowic przyjadą własnym samochodem zaś do Krakowa i Łańcuta wyjadą koleją.

Przez cały czas pobytu w Polsce, książęcej parze towarzyszyć będą ich znajomi pp. Kozioł-Poklewscy z Katowic.

Księstwo Kentu przybędą do Katowic najprawdopodobniej we czwartek, ewentualnie w piątek.

O przystanek kolejowy
koło Huty Katarzyna

Wielu robotników pracujących w fabrykach i zakładach sosnowieckich mieszka poza Sosnowcem, a więc w Dąbrowie, Będzinie i td.

Robotnicy np. Hulczyńskiego, w Hucie Katarzynie, Babcock i t.d muszą albo dojechać do Sosnowca, skąd piechotą do fabryk, lub też do Będzina, skąd znów piechotą do fabryk i kopalń.

Robotnicy pragnęliby by utworzono specjalny przystanek obok Huty Katarzyna w tym celu na początku bieżącego roku grupa robotników, zatrudnionych w fabrykach: Dietla, Schöna, Fitznera, Katarzyny i Hulczyńskiego — a zamieszkałych poza Sosnowcem — zwróciła się do Dyrekcji kolejowej w Warszawie ze zbiorową prośbą o zbudowanie przystanku kolejowego na tak zwanym Gzichowie obok huty Katarzyny w Sosnowcu.

W ostatnich dniach robotnicy otrzymali od Dyrekcji odpowiedź (z dn. 10.7 nr. II-3-b-51-38-37), która może być klasycznym przykładem ustosunkowania się PKP do potrzeb społecznych.

W piśmie swym Dyrekcja przede wszystkim komunikuje, iż już w 1926 r. Ministerstwo komunikacji orzekło, iż budowę przystanku Gzichów uważa za niecelową i że przystanek tęn nie może być wybudowany kosztem skarbu Państwa.

Najciekawsze jednak jest zakończenie pisma Dyrekcji, które podajemy w dosłownym brzmieniu:

„W myśl rozporządzenia Min. Komunikacji budowa i otwarcie przystanków osobowych może nastąpić tylko wówczas, o ile zainteresowani zgodzą się na pokrycie z własnych funduszów całkowitych kosztów budowy i urządzenia przystanku, oraz zobowiążą się do pokrywania niedoborów, które mogłyby wyniknąć w związku z eksploatacją przystanku".

Pismo wystosowane przez Dyrekcję musi wywołać duże zastrzeżenie, boć przecie trudno wymagać od robotników utrzymywania przystanku. Robotnikom nie chodzi o budowanie jakiegoś wspaniałego dworca, a w zupełności wystarczyłby im, gdyby ten cały przystanek składał się z niewielkiej budki, jakich setki jest rozsianych po całej Polsce, i jaki jest w Gzichowie.

Wystarczyłoby, gdyby na tym przystanku przystawało tylko kilka lokalnych pociągów.

Naturalnie, że pewne koszty pociągnęłoby to za sobą, ale sądzimy, że koszty te byłyby niewielkie — a wygoda kilkuset robotników, którzy mieliby po prostu ułatwione życie, jest chyba ważniejsza od tego niewielkiego wydatku.

Wojna o „Miss Krynicę"
NA BALU W „PATRII"

Prasa warszawska donosi z Krynicy:

W pensjonacie „Patria", należącej do Jana Kiepury w Krynicy odbyły się wybory królowej piękności, „Miss uzdrowiska Krynica". Większością głosów wybrano p. Janinę Kiełpińską z Krakowa.

Wybór ten wywołał sprzeciw ze strony zwolenników innej kandydatki. Ktoś puścił pogłoskę, że nowa królowa piękności jest żydówką. Wynikła większa awantura, rozległy się okrzyki protestacyjne. Bal szybko zakończono. Wyborów nie zmieniono, ponieważ okazało się, że zarzuty co do żydowskiego pochodzenia kandydatki były niesłuszne.

—oOo—

× **NA CO WOLNO POLOWAĆ W M. SIERPNIU.** Przepisy łowieckie obowiązujące na terenie całego kraju (oprócz woj. Śląskiego) pozwalają polować w miesiącu sierpniu na następujące zwierzęta i ptactwo dzikie w Polsce: sarny-kozły, dziki, cietrzewie-koguty, (od 16 sierpnia na terenie woj. Wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego, Poleskiego i Wołyńskiego), jarząbki i pardwy (od 16 sierpnia), słonki (od 16 sierpnia), bataliony, dzikie kaczory, dzikie kaczki i młode, dzikie łabędzie i dzikie gęsi oraz inne ptactwo błotne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty (od 16 sierpnia), ptaki krukowate i drapieżne. Przypominamy poza tym, iż spod ochrony wyjęte są w ciągu całego roku następujące zwierzęta i ptaki: wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze-gronostaje, łasice, króliki, lisy, jastrzębie gołębiarze, krogulce, sroki, wrony i orły.

× **WALKA Z POKĄTNYMI PISARZAMI.** W najbliższym czasie ma ukazać się okólnik w sprawie tępienia nadużyć jakich dopuszczają się pokątni doradcy „prawni" i pisarze. Jak wiadomo przede wszystkim różne związki zawodowe rolników stały się żerowiskiem dla tych pokątniarzy. Nadużycia ich polegają na pobieraniu nadmiernych opłat za pisanie podania, pobraniu należności i nie załatwieniu spraw, oraz na oszustwach przy pobieraniu opłat dla uiszczenia należności stemplowych itd.

Dalszy transport górników
i rodzin do Belgii

W czwartek, dnia 29 bm. wyjeżdża następny transport rodzin górniczych do Belgii.

Transport ten odjedzie z Katowic w godzinach po południowych. Ogółem wyjedzie około 300 rodzin z woj. Krakowskiego i część z Zagłębia Dąbrowskiego (80 rodzin).

Wraz z transportem rodzin wyjadą górnicy zakontraktowani przez kopalnie belgijskie z Warszawskiego Towarzystwa (kop. Kazimierz) w liczbie 150 osób.

Wszyscy wyjeżdżający tym transportem winni już o godz. 14 (2 po poł.) być na dworcu kolejowym w Katowicach, gdzie jest zbiórka i skąd nastąpi wyjazd .

W sprawie zatargu
na kop. „Dorota"

W sprawie zatargu, jaki istnieje na kop. „Dorota", odbyła się wczoraj konferencja w Inspektoracie pracy w Sosnowcu, na której nie doszło do porozumienia, wobec czego konferencję odroczono na czwartek.

Jak wiadomo, bezpośrednim powodem do wybuchu zatargu był fakt zwolnienia przez dyrekcję kopalni 43 robotników oraz delegata.

Przedstawiciele robotników powołują się na przyrzeczenia, jakie dała kopalnia, że w razie braku zamówień, raczej obniżyć ilość dni pracy w tygodniu z 7 do 5 a nie zwolni żadnego robotnika.

Robotnicy wysuwają, że kopalnia pracuje nadal 7 dni w tygodniu, jeżeli więc jest mało zamówień, powinno się raczej zmniejszyć w myśl obietnicy ilość! dniówek niż zupełnie pozbawić pracy 43 robotników.

Prócz tego robotnicy wskazują na fakt, iż przy kopalni jest przedsiębiorca, który bezpośrednio porozumiewa się z dyrekcją oraz wypożycza kopalni robotników zatrudnionych przez siebie i nawzajem kopalnia wypożycza swych robotników przedsiębiorcy.

Robotnicy domagają się uregulowania również i tej sprawy.

Z KOLONII LETNICH
dla chłopców w Kamesznicy

Staraniem zarządu okręgu śląskiego Rodziny rez. urządzono od 1 do 30 lipca br. kolonie letnie dla 91 chłopców w Kamesznicy. Wśród uczestników kolonii znaleźli się i chłopcy z Dębowej Góry w Sosnowcu.

Kamesznica to typowo górska miejscowość, położona pod małą górą Baranią w Beskidach. Piękna ta miejscowość okolona smrekami z błękitną wstążką małej rzeczki Kameszniczanki, chętnie przykuwa wzrok letników lub turystów. Nic też dziwnego, że dzieci czują się tutaj b. dobrze, otoczone macierzyńską opieką pp. Tyrkowej, Jezierskiej, Mackiewiczówny, oraz panów Belkowskiego, Migdała i Świdnickiego, jako opiekunów.

Szczgólnie wzruszający jest moment, gdy roześmiane buziaki chłopców nastrajają się do rannych lub wieczornych pacierzy. Najpierw odmawiają „Ojcze nasz" ustawieni w dwa szeregi po żołniersku, a następnie śpiewają „Kiedy ranne wstają zorze" lub wieczorem — „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Z prawdziwym uznaniem i wdzięcznością należy podkreślić zasługi p. Łukaszkiewicza, który ojcowską opieką otacza chłopców na kolonii, odwiedzając ich często, obdarowując cukierkami, ciastkami i w serdecznych słowach przemawia do chłopców, którzy z tesknotą oczekują jego przybycia.

Wystarczy zagrozić krnąbrnemu chłopcu z hałaśliwej kompanii, że zostanie wysłany do domu, a napewno uspokoi się i nie będzie krzywdził kolegi. Pobyt chłopców na kolonii pozostawi w ich pamięci miłe i niezatarte wspomnienia, a ich rodziców wdzięczność i uznanie dla inicjatorów kolonii.

Fr. Czyż

PROGRAM RADIOWY

PRODUKCJA I KONSUMCJA RADIOSPRZĘTU

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wyprodukowano w Polsce w pierwszych 5-ciu miesiącach r. b. 24 tys. sztuk aparatów detektorowych na sumę 662.000 zł., wobec 206 tys. sztuk wartości 1.177.000 zł. w odpowiednim okresie 1936 r., 59 tys. sztuk aparatów lampowych za 12.095 tys. złotych (43 tys. sztuk za 8.448 tys. złotych), 351 tys. sztuk za 284 tys. złotych) i 34 tysiące sztuk transformatorek za 246 tysięcy złotych) 34 tys. sztuk za 233 tysięcy złotych).

Widzimy z powyższego, że produkcja aparatów detektorowych w roku bieżącym spadła, natomiast podniosła się produkcja aparatów lampowych i kondensatorów.

Sprzedaż radiosprzętu na rynku wewnętrznym w pierwszych 5-ciu miesiącach r. b. przedstawiała się następująco (pierwsza cyfra w tysiącach sztuk, druga w tysiącach złotych, cyfry w nawiasach z pierwszych pięciu miesięcy 1936 r.): aparaty detektorowe 17—488 (14—397), aparaty lampowe 52—10.436 (43—8.547), kondensatory 351—404 (174—279), transformatorki 30—207 (30—218).

JULIAN VON KAROLYI WYKONAWCĄ KONCERTU CHOPINOWSKIEGO

Niektórzy radiosłuchacze przypominają sobie zapewne laureata poprzedniego Konkursu Chopinowskiego, młodego pianistę węgierskiego Juliana v. Karolyi. Artysta ten przybywa obecnie do Warszawy, gdzie wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia dnia 28 lipca o godzinie 21.00.

Zagraniczny gość wykona wyłącznie utwory Chopina: Nokturn, Balladę, Etiudy oraz Andante spianato et grande Polonaise brillante.

WACŁAW ROGOWICZ O SWYM WARSZTACIE LITERACKIM OPOWIE PRZEZ RADIO

Znany pisarz Wacław Rogowicz w szkicu pt. „Z mojego warsztatu" opowie przez radio dn. 28 lipca o godz. 16.00 — o swych doświadczeniach pisarskich oraz nawyknieniach i metodach pracy. Bardzo ciekawie maluje Rogowicz również swój stosunek do pracy tłumacza, którą od lat pełni z dużym artystycznym sukcesem.

„ZA TĄ CHATĄ CO TO JANA" LETNIA BAJKA PRZEZ RADIO

Barwne tło wiejskie, wesołe piosenki ludowe i ciekawa akcja, trzymająca w napięciu uwagę słuchaczy, złożą się na interesującą stylizowaną bajkę ludową p. z. „Za tą chatą co to Jana". — Bajkę tę opracowaną przez Teodozję Lisiewicz i Zbigniewa Lipczyńskiego nadaje Lwów na wszystkie rozgłośnie w środę dnia 28 lipca o godz. 20.00.

KONCERTY SOLISTÓW DLA RADIOSŁUCHACZY

W środę dnia 28 lipca wystąpią przed mikrofonem Polskiego Radia soliści, instrumentaliści i śpiewacy. O godz. 17.00 usłyszą radiosłuchacze śpiewaczkę Ludmiłę Szretterówną i wiolonczelistę Alberta Katza. Na szczególną uwagę zasługuje przy tym program śpiewaczki, obejmuje bowiem arię z oratorium Haydna „Cztery pory roku", Mozarta „Alleluja" z motetu „Exultate iubilate" oraz utwory kompozytorów francuskich. O godz. 18.15 śpiewać będzie ulubienica ekranu Martha Eggerth w audycji z płyt.

ŚRODA, 28 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Orkiestra wojskowa—płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Orkiestra salonowa 13.00 Koncert życzeń 13.15 Do tańca grają zagraniczne orkiestry — płyty 15.30 Orkiestra salonowa i Józef Schmidt — płyty 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki 16.15 Trio Polskiego Radia 16.45 Wspomnienia ze Szczypiorny — wygłosi Tadeusz Brzęk-Osiński 17.00 Koncert solistów: Wykonawcy: Ludmiła Szretterówna — śpiew Albert Katz — wiolonczela 17.50 „Buduję własny dom" — urządzenie wnętrza — pogadanka 18.00 Chwila Biura Studiów 18.15 Krótki recital muzyki polskiej — płyty 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Na leniwce mało znanej" — felieton 19.10 Eugeniusz Dubrowin solista na bałałajce, Karol Szafranek — akompan. 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos?" 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski: Wykonawcy: Julian v. Karolyi — fortepian 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R.

Wcale ich zęby nie bolały
A SKRADLI PRZYRZĄDY DENTYSTYCZNE

W Czeladzi ub. r. nieznani włamywacze skradli z gabinetu dentystycznego Soni Bor narzędzia i urządzenia dentystyczne.

Podczas przeprowadzanego śledztwa stwierdzono, że nikt inny tylko znani zawodowi złodzieje Józef Kansy z Siemianowic i Julian Sirek z Będzina dokonali tej kradzieży.

Jak się okazało, służąca z Czeladzi — niejaka Zofia Soczawa była tą, która złodziejaszków doskonale poinformowała, jak i kiedy mają ukraść.

Kansy i Sirek zostali osadzeni w więzieniu, aż do czasu rozprawy sądowej.

—oOo—

× **LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PKO.** Dnia 26 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 34-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej. Po zł. 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek: 52002 52087 53046 54540 55983 56991 57950 58006 59487 59761 60022 60199 61233 62804 63850 63994 66794 66969 67734 70905 70949 72722 73243 73404 73446 74640 76247 77604 78317 78453 81332 84027 85086 85541 86180 86523 87098 87615 88151 88410 88889 90049 90131 91046 93051 93435 96390 97817 99424 100426 102510 102823 103336 104106 104995 105641 105667 107688 111058 111818 111866 112693 113060 113376 113410 113661 114558 115336 116065 117196 117330 117422 118031 118918

× **NOWY LOKAL LOPP.** Sosnowiecki Obwód Miejski Ligi Obrony Powietrznej Państwa podaje do wiadomości Kołom i członkom LOPP. oraz osobom zainteresowanym, iż biuro Obwodu mieszczące się dotychczas w Domu Społecznym na Pogoni, zostaje przeniesione z dniem 29 lipca br. do nowego lokalu w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 24-a, parter.

—oOo—

Epilog zatargu
O KURY W SĄDZIE

Czeladź była swego czasu widownią krwawej bójki między Pytlem i Bol. Mierzwińskim z jednej strony, a Bol. Soczawą z drugiej. Tło zajścia było następujące:

Soczawa mający kilkanaście kur, posądził o kradzież jednej kury Pytla, który postanowił zemścić się za posądzenie i dobrawszy do pomocy Mierzwińskiego pobili kamieniami Soczawę do utraty przytomności.

Na rozprawie w sądzie grodzkim — stwierdzono, że kamieniami bił Soczawę tylko Mierzwiński, który został skazany na dwa tygodnie aresztu, a Pytla uniewinniono.

Nie znęcać się nad zwierzętami

Za przewinienia areszt i do 2 tys. zł. grzywny

Wobec stwierdzenia, iż nie są przestrzegane przez mieszkańców Zagłębia obowiązujące przepisy rozporządzenia o ochronie zwierząt z dnia 22.III.1928 r. (Dz. U. R P nr 42-1932 poz 417), zawiadamia się, że winni znęcania się nad zwierzętami i ptactwem, będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Za przekroczenie przepisów rozporządzenia o ochronie zwierząt przewidziane są kary:

Grzywny do 2.000 zł., aresztu do 6 tygodni: mogą być też zastosowane obie te kary łącznie.

Do wykroczeń często spotykanych zalicza się przede wszystkim: **nadmierne przeciążanie koni, ciągnących wozy z węglem, cegłą, piaskiem, mąką oraz furgony z mięsem.**

Używanie do pracy koni, **kulawych, bardzo wynędzniałych z powodu złego odżywiania, z** ranami w różnych miejscach, a przeważnie pod chomątem.

Używanie nie odpowiedniej i nie dopasowanej uprzęży z częściami metalowymi, jak łańcuchy żelazne albo też postronki nie zabezpieczone, powodujące powstawanie u zwierząt pociągowych ran i okaleczeń. Ponad to używanie niedopasowanych klap na oczy, wskutek czego powstają u zwierząt różne schorzenia ócz;

Bicie i katowanie przez woźniców koni, jak bicie po głowie, dolnej części brzucha, dolnych części kończyn;

Bicie zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi albo zaopatrzonymi w urządzenia, obliczone na sprawianie specjalnego bólu;

Zmuszanie koni, ciągnących wozy ciężarowe do jazdy kłusem;

Nienależyte (bez haceli) kucie koni w okresie zimowym — zwłaszcza w czasie ślizgawicy;

Przewożenie trzody, cieląt i bydła rogatego **w nadmiernej ilości w wozach i samochodach,** co powoduje wielkie cierpienia zwierząt i może stać się przyczyną ich uduszenia.

To samo dotyczy drobiu, który jest przewożony wozami i samochodami w skrzyniach, napchanych ptactwem do tego stopnia, że na miejsce przeznaczenia jest dostarczane ono na pół żywe i z okaleczeniami.

Łowienie owadożernych ptaków leśnych.

Na winnych nie przestrzegania obowiązujących przepisów o ochronie zwierząt organy policyjne będą sporządzały protokuły.

Nie doszło do porozumienia

w fabryce B-ci Klein

Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja między przedstawicielami dyrekcji fabryki B-ci Klein w Dąbrowie a robotnikami.

Jak już donosiliśmy, robotnicy domagają się podwyżki płac o 20 proc. dla wszystkich, natomiast dyrekcja jest skłonna dać podwyżkę indywidualnie od 6 do 20 proc. co przeciętnie wynosi około 12.5 proc. podwyżki ogólnej.

Wypada nadmienić, że płace w fabryce B-ci Klein w Dąbrowie są doprawdy bardzo niskie, nic też dziwnego, że robotnicy domagają się podwyżki.

Ponieważ na wczorajszej konferencji nie doszło do całkowitego porozumienia przeto w dniu dzisiejszym konferencja będzie w dalszym ciągu kontynuowana.

Pechowy szofer

w jednym dniu dwa wypadki

Świderski Władysław szofer z Katowic miał pecha, gdyż w jednym dniu wydarzyły mu się dwa wypadki.

Na szosie między Okradzionowem a Sławkowem auto ciężarowe z przyczepką prowadzone przez Świderskiego najechało na furmankę rozbijając ją. Na szczęście furman Gałka Jan wyszedł z wypadku bez szwanku, tylko koń został lekko pokaleczony.

Jak stwierdziło dochodzenie, wypadek spowodował Świderski, który nie zachował ostrożności, jadąc zbyt szybko z góry i nie zwalniając na zakręcie.

Ten sam szofer i tego samego dnia miał powtórny wypadek.

Gdy Świderski jadąc przez Łosień wymijał furmankę, — spłoszony koń wpadł pod przyczepkę samochodu.

W tym wypadku obeszło się bez mandatu karnego, gdyż nie stwierdzono winy szofera.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ograniczenia dewizowe i rozruchy arabskie skurczyły eksport z Polski do Palestyny

Na walnym zgromadzeniu polsko - palestyńskiej Izby handlowej prezes L. Lewite wskazał, że wzajemna wymiana towarów pomiędzy Polską i Palestyną kształtowały się w r. 1936 pod znakiem ograniczeń dewizowych z jednej strony, zaś zmian gospodarczych w wyniku rozruchów arabskich w Palestynie z drugiej. Zmalał eksport z Polski do Palestyny, wynosząc 6,8 mil. złot. Stanowi to wynik zmniejszonej konsumcji w Palestynie, przy czym ze względu na fakt, że niemal zupełnie zostało zahamowane bud[illegible]ctwo, eksport zaś z Polski w wyższym stopniu, niż eksport z innych krajów do Palestyny, związany był z ruchem budowlanym w Palestynie, przeto wysokość eksportu z Polski w roku ubiegłym ucierpiała szczególnie. Poza tym należy uwzględnić fakt, że bardzo wielu importerów palestyńskich wstrzymywało się z zakupami i zamówieniami wobec toczących się i przeciągających rokowań clearingowych.

Natomiast import z Palestyny do Polski wynosił w roku 1936 — 6,2 milionów złotych, co oznacza dość poważny wzrost w stosunku do r. 1935.

Kronika gospodarcza

POSZUKIWANIA ZA RUDĄ NA WOŁYNIU. „Wspólnota Interesów" finansuje prace, prowadzone przez geologa, prof. Samsonowicza, na terenie powiatu Dubieńskiego w poszukiwaniu rudy oraz innych minerałów. Dokonuje się obecnie głębokich wierceń, w pierwszej linii pokładów kredytowych, po czym nastąpią badania dalszych pokładów.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ANGLII. W czerwcu rb. Rosja sowiecka udzieliła Anglii zamówień na 1.4 milionów funtów szterlingów, wobec 600.000 funtów szterlingów w maju rb. W pierwszym półroczu rb. zamówienia sowieckie w Wielkiej Brytanii osiągnęły 11 milionów funtów szterlingów, wobec 4.6 milionów funtów w analogicznym okresie poprzedniego roku, wzrosły więc o 140 proc.

SPORT

Kielecki Okręgowy Związek Piłki Nożnej Częstochowa

AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO w Sosnowcu.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY NR. 21

I podgrupa II-ga runda:

9.6-37 r. Zagłębianka — Solvay 0:1 i 2 pkty dla Solvayu;
9.6-37 r. Zagłębie — Hakoach 5:0 i 2 pkty dla Zagłębia;
13.6-37 r. Solvay — Sarmacja 6:2 i 2 pkty dla Solvayu;
13.6-37 r. Hakoach — Zagłębianka 2:3 i 2 pkty dla Zagłębianki;
16.6-37 r. Sarmacja — Zagłębie 8:0 i 2 pkty dla Zagłębia;
16.6-37 r. Hakoach — Solvay 0:3 i 2 pkty dla Solvayu;
20.6-37 r. Zagłębie — Zagłębianka 5:0 i 2 pkty dla Zagłębia;
20.6-37 r. Hackach — Sarmacja 2:0 i 2 pkty dla Hakoachu;
23.6-37 r. Solvay — Zagłębie 3:2 i 2 pkty dla Solvayu;
23.6-37 r. Sarmacja — Zagłębianka 3:0 i 2 pkty dla Sarmacji (walkower Zagłębianka nie zgłosił się).

II podgrupa II-ga runda:

9.6-37 r. Unia — CKS 3:1 i 2 pkty dla Unii;
9.6-37 r. Brynica — Płomień 3:0 i 2 pkty dla Brynicy;
9.6-37 r. AKS — Czarni 3:0 i 2 pkty dla AKS (walkower, brak legitym.);
13.6-37 r. CKS — AKS 9:1 i 2 pkty dla CKS-u;
13.6-37 r. Płomień — Unia 1:2 i 2 pkty dla Unii;
13.6-37 r. Czarni — Brynica po 3:0 i 0 pkt. dla Czarnych i Brynicy (walkower brak legit.)
16.6-37 r. AKS — Brynica 3:0 i 2 pkty dla AKS (walkower brak legitymacji);
16.6-37 r. CKS — Płomień 12:0 i 2 pkty CKS-u;
16.6-37 r. Unia — Czarni 3:0 i 2 pkty dla Unii (walkower brak legit.);
20.6-37 r. Brynica — Unia 2:1 i 2 pkty dla Unii;
20.6-37 r. Płomień — AKS 3:1 i 2 pkty dla Płomienia;
20.6-37 r. Czarni — CKS 0:3 i 2 pkty dla CKS (walkower brak legitym.);
23.6-37 r. CKS — Brynica 3:0 i 2 pkty dla CKS;
23.6-37 r. AKS — Unia 2:1 i 2 pkty dla Unii
23.6-37 r. Płomień — Czarni po 3:0 i 0 pkt. dla obu. (walkower brak legitym.).

Po odliczeniu punkty karne

z dnia 23.5-37 r. Płomień — Brynica 1/2 pktu dla Brynicy;
23.5-37 r. Płomień — Brynica 1/2 pktu dla Płomienia;
23.5-37 r. Czarni — AKS 1/2 pktu dla AKS;
9.6-37 r. Brynica — Płomień 1/2 pktu dla Płomienia;
13.6-37 r. Hakoach — Zagłębianka 1/2 pktu dla Zagłębianki.

Sosnowiec, dnia 23.VII.37 r.

w-z Sekretarz: (—) J. Andrzejowski
Przewodniczący W. G. i D.:
(—) Br. Bitnerowski.

WYJAZD LEKKOATLETÓW DO LONDYNU

Dziś wyjeżdża do Londynu polska drużyna lekkoatletyczna, udając się na międzynarodowe zawody 2 sierpnia na stadionie White City. W skład drużyny wchodzą Kucharski, Noji, Tunczyk, Lokajski i Sznajder. Kierownikiem drużyny jest p. Zuber.

Ponadto w dniu 1 sierpnia w Berlinie startuje 5 lekkoatletów i 3 lekkoatletki.

AMERYKA — ANGLIA 2:1

W drugim dniu meczu finałowego o puchar Davisa, na kortach Wimbledonu, pomiędzy obrońcą pucharu Anglii, a Stanami Zjednoczonymi rozegrano grę podwójną.

Ze strony Stanów Zjednoczonych wystąpili: Budge i Mako, ze strony angielskiej Tuckey i Wilde. Anglicy ponieśli porażkę 6:3, 7:5. 12:10. Obecny stan meczu 2:1 dla USA.

OLKUSKI KLUB SPORT — KS BOLESŁAW 5:1 (2:0)

W ub. niedzielę w Bolesławiu rozegrane zostały zawody piłki nożnej pomiędzy olkuskim kł. sport., a KS Bolesław z wynikiem 5:1 (2:0)

Z powodu niewykańczania boiska w parku pod Czarną Górą przez Magistrat m. Olkusza, gracze z Olkusza nie mają możności urządzania rozgrywek na miejscu, muszą wyjeżdżać „na prowincję".

Czas już byłby nareszcie pomyśleć o boisku w Olkuszu.

Amator wiatrówek

POD KLUCZEM

W dniu 3 czerwca br. skradziono w Sosnowcu Rudolfowi Janeczko z Dąbrówki 2 wiatrówki do strzelania.

Przez pewien czas nie można było natrafić na sprawcę kradzieży, dopiero 23 bm. zatrzymano złodzieja w osobie Korlackiego, który był amatorem tych dwu wiatrówek.

Skradzione wiatrówki odebrano Korlackiemu i oddano poszkodowanemu.

Na Korlackiego sporządzono akt oskarżenia do sądu grodzkiego w Sosnowcu przed którym będzie odpowiadał za kradzież.

—oOo—

Komu zginęły

DROGOCENNE PRZEDMIOTY?

W Mielcu policja zakwestionowała większą ilość biżuterii, a więc pierścionków, kolczyków, złotych wisiorków, łańcuszków, obrączek ślubnych i innych drogocennych drobiazgów, pochodzących z kradzieży.

Ponieważ powyższe rzeczy znalazły się w Mielcu tylko dzięki temu, że jeden ze złodziejaszków sosnowieckich starał się tam je spieniężyć, przeto wszyscy zainteresowani w tej sprawie, winni się zgłaszać o bliższe informacje do Wydziału śledczego w Sosnowcu w godz. od 9 do 12.

KRONIKA OLKUSZA

Marszałek Śmigły-Rydz

HONOROWYM OBYWATELEM SŁAWKOWA

W ub. niedzielę na uroczystym posiedzeniu Rady gminy Sławków, postanowiono jednomyślnie nadać honorowe obywatelstwo gminy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem wójta gminy p. Feliksa Proszczka.

× LUSTRACJA KOLONII I DZIECIŃCÓW. Onegdaj z ramienia p. wojewody kieleckiego, delegat województwa, p. Wilczyński z Kielc przeprowadził lustrację kolonii i dziecińców, znajdujących się na terenie pow. Olkuskiego. Lustracje wypadły na ogół dobrze.

KRONIKA ZAWIERCIA

Koniec strajku

W FABRYCE SCHMELZERA W MYSZKOWIE

Trwający od pięciu dni strajk okupacyjny 500 robotników w fabryce Schmelzera w Myszkowie, w ub. poniedziałek został zlikwidowany.

Jak wiadomo robotnicy domagali się podwyżki płac o 30 proc. wzorując się na cenniku łódzkim.

W wyniku przeprowadzonej konferencji, która się odbyła onegdaj w biurze fabryki Schmelzera w Myszkowie z udziałem inspektora pracy z Zawiercia p. Radłowskiego, dyrekcji fabryki i robotników, obie strony doszły do porozumienia i robotnicy otrzymali następującą podwyżkę płac: 12 proc., 10 proc 7 proc. i 5 proc.

Jak się dowiadujemy, robotnicy przystąpili już do pracy.

× BUDŻET ZAWIERCIA ZATWIERDZONY. Jak się dowiadujemy, p. wojewoda kielecki dr. Wł. Dziadosz, zatwierdził budżet m. Zawiercia na rok 1937-38.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU MIASTA. W nadchodzący piątek odbędzie się posiedzenie zarządu miejskiego w Zawierciu o godz. 7 wiecz.

× POWRÓT Z KOLONII. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych powróciła pierwsza partia dzieci z kolonii letnich w liczbie 450 dzieci z miejscowości Rodak, Ratolina i Kroczyc. Jak wiadomo kolonie te organizowane są przez zarząd miejski w Zawierciu. Druga partia dzieci, w liczbie 450 osób wyjeżdża w sobotę do tych samych miejscowości. Wczoraj zakończony został pierwszy turnus dzieci przebywających na półkoloniach letnich w Zawierciu.

× ODPUST W WŁODOWICACH. Onegdaj odbył się odpust we Włodowicach którego kościół parafialny jest pod wezwaniem św. Anny.

× NOWY KS. PREFEKT W ZAWIERCIU. Z chwilą rozpoczęcia się roku szkolnego na miejsce ks. St. Wacławika który został mianowany generalnym sekretarzem KSMM. w Częstochowie, do Zawiercia przybędzie nowy prefekt szkolny ks. Całusiński.

Seler zawiera

NADZWYCZAJ DUŻO SIARKI

Seler zawiera więcej siarki, aniżeli wszystkie krzyżowe rośliny, znane z wysokiej zawartości siarki. Uczeni stwierdzili, że stosunek siarki (azotu osiąga 0,62 proc.

Wielka olimpiada myśliwska w Berlinie

W dniach od 2 do 21 listopada r. b. odbędzie się w Berlinie Międzynarodowa Wystawa Łowiecka. W wystawie tej weźmie udział około 30 państw. któ re przedstawią swój stan posiadania w dziedzinie fauny, jak również metody hodowli rzadkich i zanikających gatunków zwierzyny.

Wystawa berlińska będzie, jak określił wielki łowczy Rzeszy, minister Goering

„prawdziwą Olimpiadą myśliwską całego świata".

Jak się dowiadujemy udział Polski w wystawie będzie bardzo poważny. Komitet organizacyjny działu polskiego na wystawie berlińskiej, któremu przewodniczy b. wiceminister Raczyński przygotowuje szereg eksponatów dotyczących zagadnień związanych ze zwierzostanem Polski i łowiectwem, w sztuce i fotografice. Wystawione poza tym zostaną najcelniejsze trofea myśliwskie, a więc rzadkie okazy

„szabli" dzików,

oprawne w srebro i złoto, najpiękniejsze rogi jelenie i t. p.

Łowiectwo Polski reprezentować będą cztery regiony: zachodni, obejmujący województwa: pomorskie i poznańskie, wschodni: cały pas ziem od Wilna do Zaleszczyk, południowy: krainę podkarpacką i ziemie górskie, oraz region centralny.

Komisarzem wystawy polskiej na Olimpiadzie myśliwskiej w Berlinie z ramienia rządu polskiego jest p. Knothe, bawiący obecnie w Białowieży w sprawach związanych z przygotowaniami do wystawy. Białowieża bowiem będzie specjalnie wyodrębniona na wystawie, jako największy w Europie

ośrodek hodowli żubrow

Przygotowywany jest również na wystawę film propagandowy o hodowli żubrów w Polsce, przedstawiający stan pogłowia żubrzego w Białowieży, dzieje odnawiania hodowli po spustoszeniach wojennych oraz szczegółową historię żubra sięgającą czasów przedhistorycznych. W tym celu sprowadzona została z Francji kopia najstarszego rysunku żubra, z epoki lodowcowej odległej od dzisiejszych czasów o przeszło 25 tysięcy lat.

Z ośmiu sal jakie przeznaczono na wystawę dla 30 państw, jedną salę otrzyma Polska. Już to wyraźnie mówi o powadze udziału polskiego łowiectwa w berlińskiej Olimpiadzie myśliwskiej.

Dlaczego świecą
ROBACZKI ŚWIĘTOJAŃSKIE

Badania nad luminiscencją różnych żyjątek, m. in. także robaczków świętojańskich, posunęły się ostatnio o poważny krok naprzód, dzięki pracom japońskiego biologa, profesora jednego z uniwersytetów japońskich, Eichi Shibata.

Na podstawie długoletnich obserwacyj zjawiska luminiscencji kryształów górskich i kondenzowanego cukru, uczony doszedł do przeświadczenia, że świecenie robaczków świętojańskich nie jest wynikiem procesu spalania w organizmie żyjątka pewnych substancyj, a rezultatem rozpadu pewnego kryształu, który w formie prawnie płynnej znajduje się w podbrzusznej części odwłoku robaczka. Obecność tego kryształu stwierdził uczony japoński przy pomocy prześwietlenia organizmu robaczka świętojańskiego promieniami roentgena.

Ametystowe złoto

Jedna z firm frankfurckich zademonstrowała na wystawie Paryskiej po raz pierwszy wysoko wartościową pozłotę, mieniącą się kolorami od błękitu do ciemno-granatowego odcienia. Nowa pozłota wprowadzona na rynek pod nazwą „ametystowe złoto" zatraciła zupełnie charakter metalu i podobna jest raczej do szlachetnego kamienia. Frankfurt słynie z wytwórczości stopów metalicznych, używanych do pokrywania cennych przedmiotów. Na frankfurckim rynku złotniczym spotkać można niezliczone wprost gatunki pozłoty, że wymienimy tylko: czerwoną (stop złota z miedzą), białą (stop złota ze srebrem), norymberską, japońską, zwana Shakdo i t. d.

Długość życia człowieka
PRZEDHISTORYCZNEGO

Dawno już wiemy, że ostatnie zdobycze nauki lekarskiej wpłynęły na znaczne przedłużenie średniej długości życia człowieka i że legendy o długowieczności ludzi w czasach bajecznych były poprostu wyrazem tęsknot i marzeń. Ostatnio francuski uczony Vallois ogłosił dane co do maksymalnego wieku człowieka przedhistorycznego, a to na zasadzie badań stanu szwów czaszkowych kopalnych szkieletów. Według tych danych wiek ludzi przedhistorycznych nie przekraczał nigdy 50 lat.

Z CAŁEJ POLSKI

KTO PODPALA MOST POD CHOJNICAMI?

W ciągu krótkiego czasu zanotowano już drugi wypadek podpalenia mostu na Kaszubskich Zaborach. Tym razem nieznani przestępcy podpalili most drewniany nad rzeką Niechwaszcz, łączącą drogę z Czarniża na Kaszubach do Kosobud. Most spłonął doszczętnie, zanim przystąpiono do akcji ratunkowej. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

NAPAD UKRAIŃCÓW NA POLAKÓW

Na weselu we wsi Myszkowice pow. tarnopolski, zostało napadniętych i ciężko pobitych przez 7 Ukraińców dwóch Polaków, członków Związku strzeleckiego. Ponieważ pobici nie mieli żadnych zatargów osobistych z napastnikami, zajście to ma charakter polityczny.

W NOWYM OKRĘGU CENTRALNO-PRZEMYSŁOWYM

Na szlaku Sandomierz — Rzeszów wprowadzono komunikację autobusową a na szlaku Sandomierz — Klimontów — Opatów musiano uruchomić drugi atutobus. Świadczy to o wzmożeniu się ruchu w centralnym okręgu przemysłowym.

ŚMIERĆ W NOC POŚLUBNĄ

W domu Józefa Siwca, w Prądniku Białym, koło Krakowa, odbyło się w nie dzielę wieczorem wesele jego córki Zofii, z niejakim Jędrzejowskim. Koło godziny 6 rano w poniedziałek młoda para udała się do sypialni, a koło godz. 11 przed południem wybiegł z niej Jędrzejowski wołając: Ratujcie Zosię! — Kiedy domownicy weszli do sypialni, ujrzeli zwłoki młodej mężatki, leżące w krwi, a obok rewolwer służbowy pana młodego. Jędrzejowski nie udzielił do wieczora żadnych wyjaśnień, tak, iż na razie nie ustalono, czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy też inne okoliczności towarzyszyły zagadkowemu zajściu. Na miejscu prowadzone są dochodzenia, a wszelkie szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

ZA WAZĘ — POSIADŁOŚĆ

Rzadkością nielada musi być taka waza, której wartość równa się wartości zamku. Takie wazy istnieją na świecie. Jedna z nich zaś znajduje się na zamku łańcuckim i jest podziwiana przez zwiedzających zamek. Jest to waza ze serwskiej porcelany, ujęta z zewnątrz przez cztery wygięte złote sztabki, pięknie rzeźbione, u góry połączone wspaniale ze złota rzeźbionymi festonami, z artystycznie rzeźbionymi głowami faunów w miejscu połączeń. U dołu sztabki te wyginają się lekkim łukiem, tworząc podstawę. Za wazę tę ofiarował przed kilku laty pewien magnat austriacki, jeden ze swych zamków w Tyrolu.

W POLACH ZNALEZIONO RZEŹBY

Urząd konserwatorski w Łucku przyjął pod opiekę swoją znalezione na polach wsi Bereżce (pow. krzemieniecki), dwie kamienne rzeźby pochodzące z połowy 18-go wieku, a przedstawiające św. Antoniego i św. Jana Nepomucena. Na razie nie ustalono pochodzenia rzeźb przyjąć jednak należy, że w czasie kasaty świątyń katolickich na Wołyniu przez Rosjan, zostały rzeźby wywiezione z jednej ze świątyń i porzucone w polu, gdzie przetrwały do tej pory. Doceniając wartość artystyczną i zabytkową tych rzeźb, zaopiekował się nimi wójt gminy Bereżce, Sarek i powiadomił o nich urząd konserwatorski.

BOHATERSKI CZYN ZIEMIANINA

Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w obejściu Anny Galiczyńskiej w Hordyni Rustykalnej pow. Sambor. W okamgnieniu stanęły w płomieniach: dom mieszkalny i kilka zabudowań gospodarczych. Zbudzeni ze snu domownicy wybiegli w panice z mieszkania, pozostawiając w domu nieletnie dzieci i przedmioty wartościowe, a w oborach i stodołach bydło oraz inwentarz rolniczy. Sytuacja była niezwykle groźna, gdyż i zaalarmowani sąsiedzi potracili w zupełności głowy. W krytycznej chwili, przypadkowo nadjechał powozem właściciel pobliskich Krużyk, p. Adam Maniewski. Natychmiast zorganizował akcję ratowniczą, a sam z narażeniem życia przedarł się kilkakrotnie przez morze szalejącego żywiołu i powynosił z płonącego domu dzieci i najcenniejhzy dobytek, poczem wyprowadził po kolei bydło. Dzięki tej niezwykle ofiarnej pomocy uratowano cały żywy inwentarz z wyjątkiem małej owieczki. Bohaterski czyn p. Maniewskiego wywołał wśród chłopów ruskich całej okolicy ogromne wrażenie.

Co nas czeka w ciągu 50 najbliższych lat?
Przepowiednie uczonego kanadyjskiego

Z okazji 50 rocznicy założenia Kanadyjskiego „Engineering Institute" odbył się w Montrealu zjazd członków tej organizacji, na który przybyło też wielu inżynierów ze Stanów Zjednoczonych z różnych dominiów brytyjskich i z Europy.

Jednym z ciekawszych referatów zjawionych był referat (niedawno zmarłego) Harrisona P. Eddy. Przepowiada on, że w ciągu 50 najbliższych lat zapotrzebowanie pracy (liczba godzin pracy) zostanie zredukowane do minimum. Liczba 20 godzin tygodniowo wydaje się przepowiednią konserwatywną. I w tym właśnie leży wielkie niebezpieczeństwo. O ile problem ten nie zostanie mądrze rozwiązany to cywilizacji grozi zagłada.

Trudno jest przewidzieć — pisze H. P. Eddy — do czego doprowadzi dalsze rozwijanie się techniki, pewne jednak rzeczy dają się już dzisiaj dokładnie określić. Odległości, już obecnie silnie zredukowane wobec podboju powietrza, przestaną faktycznie się liczyć. Produkcja masowa ogarnie szereg innych gałęzi, które dotąd nie mogły jej zastosować. Należy się spodziewać bardzo daleko idącego zmechanizowania się rolnictwa z równoczesnym rozwojem sztucznych pokarmów, co w sumie zredukuje liczbę pracy koniecznej dla wyżywienia ludzkości do minimum. Nowe odkrycia, zastosowanie nowych sił popędowych, udoskonalenie tego co inżynieria już opanowała, udostępni szerokim masom nietylko rzeczy uważane dzisiaj za potrzebne, ale wiele takich, które obecnie stanowią luksus. Wszystko to wpłynie na zmniejszenie ilości godzin pracy. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w ciągu ostatnich 50 lat zredukowano liczbę godzin pracy o jedną trzecią. Musi nastąpić dalsza redukcja, która doprowadzi do 20 godzin tygodniowo.

Spożywanie surowych potraw
LECZY ZAPALENIE NEREK

Uczeni niemieccy stwierdzili, że spożywanie surowych potraw zapewnia b. dobre wyniki przy leczeniu ostrego zapalenia nerek. Wyniki te są jeszcze lepsze, jeżeli chory na zapalenie nerek wstrzyma się zupełnie od jadła i napoju przez jeden lub dwa dni, poprzedzające bezpośrednio rozpoczęcie okresu spożywania surowych potraw. Dostarczanie organizmowi białka zwierzęcego i soli kuchennej powinno się odbywać nawet po ustąpieniu wszelkich objawów chorobowych z b. wielką ostrożnością i tylko pod ścisłą kontrolą. Natomiast białko roślinne, spożywane nawet w wielkich ilościach, okazuje się nieszkodliwe. Przy chronicznym zapaleniu nerek spożywanie surowych potraw powoduje chwilowy zanik dolegliwości, lecz nie usuwa ich na stałe.

Fantastyczne skarby
TAJEMNICZEJ ANTARKTYDY

Znany angielski badacz podbiegunowy, sir Douglas Mawson, stwierdził na odbytym swego czasu w Melbourn kongresie naukowym, że w pobliżu bieguna południowego ciągnie się płaskowyż, pokryty wiecznymi lodami. Obszar ten, według pobieżnych pomiarów, wynosi około 10 mil. kilometrów kw. Badania geologiczne wykazały, że na obszarze tym znajdują się nieprzebrane bogactwa mineralne, m. in. również złoto. Złoża węglowe leżą tu pod pokrywą lodową. Okolica ta posiada również niezwykle cenne okazy fauny polarnej. Morza Antarktydy przewyższają pod względem bogactwa ryb i zwierząt morskich wszystkie oceany świata.

Sam sobie
SŁUGĄ

Było to w czasach amerykańskiej wojny domowej. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Lincoln, znajdował się w obozie armii północnej, walczącej przeciwko Stanom Południowym o zniesienie niewolnictwa murzynów. Pewnego dnia ówczesny ambasador angielski w Waszyngtonie został zaproszony do obozu na ważną konferencję z prezydentem. Lord Lyone, ambasador Wielkiej Brytanii, przybywszy rankiem do obozu, zastał prezydenta przy czyszczeniu butów. Na wyraźne przez ambasadora zdziwienie, Lincoln odparł: „Czyszczę swoje buty. Czyjeż buty zresztą miałbym czyścić?" Lyons wyrażał się zawsze z największym uznaniem o wielkim prezydencie Ameryki Północnej. Abrahamie Lincolnie, łączącym z zaletami męża stanu nadzwyczajną prostotę.

Ekscentryczność
AMERYKAŃSKA

Ekscentryczność obywateli Stanów Zjednoczonych sięga nieraz granic absurdu. W stanie Wirginia jeden z kupców, niejaki Williason, wybudował dom, używając do tego jako budulca wyłącznie węgla kamiennego. Do budowy domu zużyto przeszło 65 ton węgla. Trwałość tego budynku na wypadek pożaru jest bardzo wątpliwa, to też żadne z biur asekuracyjnych nie zdecydowało się przyjąć składki ubezpieczeniowej za łatwopalny budynek z „czarnych diamentów".

W Kalifornii cieszy się popytem wśród automobilistów i posiadaczy motorówek nowa mieszanka benzynowa zaprawiona perfumami. Sprzedawca reklamuje swój towar przy pomocy barwnych plakatów. Odór, jaki wydziela benzyna jest główną przyczyną spreparowania kalifornijskiej mieszanki.

Na niezwykły pomysł wpadł jeden wydawca z Filadelfii, który w ciągu tygodnia zarobił na książce dużej objętości, ale miernej pod względem wartości literackiej, przeszło 80 tysięcy dolarów. Wydał on sporą powieść, zawierającą jeden tylko błąd drukarski. Za wyszukanie tego błędu wyznaczył nagrodę w wysokości 25 tysięcy dolarów. Błąd znalazł biedny boy hotelowy, który stał się w jednej chwili bogatym człowiekiem, wydawca zaś sprzedał przeszło 175 tysięcy egzemplarzy po pół dolara.

Bogactwa naturalne
Chin

Prof. dr. Wong-Wenho wygłosił w Berlinie odczyt w Towarzystwie Studiów Dalekiego Wschodu. Prof. Wong był długoletnim kierownikiem Instytutu Geologicznego w Peiping. Stwierdził on, że rezerwy węglowe Chin są szacowane na 350 miliardów ton. W jednej tylko prowincji Chansi znajduje się 52 procent ogólnej ilości węgla kamiennego. Rudy żelaznej różnych gatunków znajduje się 1 miliard ton. Jednak 75 proc. ogólnej ilości znajduje się w Mandżurii, w prowincji Jehol oraz we wschodniej części Chacharu znajduje się około 250 milionów ton. Chiny należą do czołowych producentów antymonu, którego złoża znajdują się w prowincji Hunan. W produkcji cyny zajmują Chiny czwarte miejsce; najbogatszą prowincją w zasoby cyny jest prowincja Yunnan. Prawie we wszystkich prowincjach znajduje się miedź, cynk i ołów. Stosunkowo małe zasoby natomiast posiadają Chiny srebra i nafty. Mimo, że znajdują się potrzebne surowce do produkcji aluminium, Chiny do tej pory nie podjęły tej produkcji. Nie są pozbawione Chiny również żył złota, produkcja jednak może się odbywać tylko w średniej skali. Podobnie ma się rzecz z żywym srebrem.

Służalcza gorliwość

Z okresu Ludwika XIII pozostały w w tradycji ludu wiejskiego i obywatelstwa małych miast liczne legendy i opowiadania. Monarcha zawsze z wielką radością i uznaniem wyrażał się o pracy wieśniaków i mieszczan, rozsianych na prowincji w mniejszych i większych osiedlach. Dowodem tego prawdziwego zbliżenia między panem i poddanym były częste odwiedziny, którymi monarcha zaszczycał nawet małe miasteczka.

Podczas takich odwiedzin w południowo-francuskim miasteczku Cauzel odbyła się w miejscowej strzelnicy wielka biesiada powitalna. Burmistrz na wstępie wygłosił długą mowę, podnoszącą w mocnych słowach zasługi i dorobek panowania Ludwika XIII. Znany ze swej zgryźliwości a jednocześnie z obżarstwa minister Trument, czując dolatujące zapachy jadła postanowił przerwać wywody burmistrza i zapytał go nagle: „Ile kosztują osły w tej okolicy? One muszą być właściwie tanie“. „Skoro są one podobne do waszej ekscelencji — odparł z zimną krwią burmistrz — wówczas ctr. ich wynosi 10 talarów za sztukę“.



Gojenie się ran

Angielski uczony L. B. Arey ogłosił obszerny artykuł o zagadnieniu gojenia się ran. W artykule tym zwraca uwagę ustęp poświęcony wpływowi witamin na gojenie się ran. Mianowicie witamina A, czy to w postaci roztworu (pendzlowanie) czy też w maści wybitnie przyśpiesza gojenie się ran.

Rockefeller na filmie

Amerykańskie wytwórnie filmowe przystąpiły jednocześnie do nakręcania dwóch filmów, osnutych na tle życia Johna Rockefellera, jednego z najzasłużeńszych przemysłowców Stanów Zjednoczonych.

Tytuł jednego z filmów brzmieć będzie „Fundacja Rockefellera“, natomiast drugiego „Władca nafty“. O ile pierwszy obraz będzie ujmować działalność instytucji naukowych, powołanych przez szczodrobliwego fundatora, o tyle drugi będzie w sensacyjnej formie oświetlał pełne dramatycznego napięcia i sceny walk z bogatej historii młodego agenta handlowego, późniejszego miliardera i króla nafty.

Na filmy te preliminowały dwie wytwórnie łączną sumę 140.000 dolarów. Postać Rockefellera odtwarzać ma popularny aktor charakterystyczny Borys Karloff, który, zdaniem reżyserów potrafi najdokładniej oddać kościstą maskę „pana“, który chciał dożyć 100



FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY
Elegancka suknia spacerowa z lekkim, powiewnym żakiecikiem — reprezentacyjna suknia wieczorowa — a po długich latach służby dopiero strojna suknia na „po domu“. Takie więc zalety jednoczy ładna, wzorzysta suknia jedwabna. Nie należy więc się wahać, gdy się wogóle ma upodobanie do wzorzystych materiałów



SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 3 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.